

VI. ARTYKUŁY RECENZYJNE

GERARD LABUDA (Poznań)

O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku

W związku z pracą Jarosława Sochackiego pt. *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963-1102*¹.

I. Zarysowanie tematyki badawczej i uzyskane wyniki. „Celem niniejszej pracy jest rozważenie stosunków polsko-niemieckich na płaszczyźnie publicznoprawnej, to znaczy formalnych aktów, które w sposób wiążący ustaliły relacje między oboma państwami w sferze ówczesnie pojętego prawa międzynarodowego. Biorąc pod uwagę specyfikę średniowiecza, musimy uwzględnić, że kontakty państwa Piastów z reaktywowanym przez Ottona I cesarstwem kontynuowały się w ramach prawa lennego, zatem poszukując odpowiedzi na zapowiedziany w tytule problem, będziemy starali się określić stopień zależności łączący Polskę z jej zachodnim sąsiadem zarówno na płaszczyźnie *regnum*, jak i *imperium*”².

Precyzując zadania badawcze, wynikające z tytułu, autor objaśnia wymienione w nim ramy chronologiczne od roku 963 do końca panowania księcia Władysława Hermana w roku 1102, gdyż toczący się wówczas spór Henryka V z papieżem spowodował „powolny upadek dawnej doktryny imperialnej”. Autor zapowiada też, że „główny nacisk położono na kontakty władców polskich z cesarzami, natomiast ze względu na splot tych stosunków z paralelnymi stosunkami Polski, Czech i Cesarstwa uzasadnia pełniejsze ich uwzględnienie w kontekście polsko-niemieckim”.

Charakteryzując z kolei dotychczasowe osiągnięcia badawcze w tej dziedzinie historiografii polskiej i niemieckiej, podkreśla zainteresowanie tą problematyką już od czasów kontrreformacji, czyli od XVI/XVII w. Zauważa też, iż oprócz rozprawy Carla Wersche (*Das staatsrechtliche Verhältnis Polens zum deutschen Reich im Mittelalter*, 1888), podejmowana potem sporadycznie

¹ J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963-1102*, Pomorska Akademia Pedagogiczna, vol. 3, Słupsk–Gdańsk 2003, s. 235 (Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Officina Ferberiana); promotor: prof. Jerzy Hauziński, recenzenci: prof. Tomasz Jasiński i prof. Błażej Śliwiński.

² Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 7.

przez kilku historyków niemieckich, nie doznała ona monograficznego opracowania, a jedyne analityczne dzieło Mariana Z. Jedlickiego z tego zakresu sięga tylko do roku 1000³. Zagadnienia te były wielokrotnie z różnych punktów widzenia rozpatrywane przez badaczy polskich w dziełach syntetycznych i rozprawach z zakresu politycznej i historycznoprawnej, toteż Jarosław Sochacki po wzorowo przeprowadzonej kwerendzie bibliograficznej zdołał zebrać w polskiej i niemieckiej, a także czeskiej historiografii poważny zestaw poglądów historiograficznych jako podstawę do dalszej dyskusji; dotyczy to zwłaszcza kwestii, w których różnice poglądów jako takich, niekoniecznie uwarunkowanych sympatiami narodowościowymi, są największe⁴. Oto one:

1. Stosunek zależności Polski od Niemiec, już na samym początku (963-1000) określany rozmaicie, już to jako lenny, połączony z trybutem, już to tylko jako trybutarny, już to wasalski (osobisty), wywołuje też różnice zdań przy ustalaniu zasięgu terytorium trybutarnego.

2. Postanowienia podjęte na tzw. zjeździe gnieźnieńskim w 1000 r., a to kolejno: podniesienie księcia Bolesława Chrobrego już to do godności patrycjusza cesarskiego, już to króla, a także przeniesienie zależności lennej z poziomu *regnum* na poziom *imperium* (historycy niemieccy); pełna suwerenność państwa (historycy polscy).

3. Dodatkowa zależność lenna z Łużyc i Milska (historiografia niemiecka); tylko z terenu Łużyc i Milska w latach 1013-1018 (historiografia polska).

4. Koronacja Bolesława Chrobrego w 1025 r. to potwierdzenie faktu niezależności państwa polskiego już to jako akt przeprowadzony wbrew cesarstwu, już to za zgodą papieża, a nawet króla Konrada II.

5. Zdaniem autora nastąpiło zbliżenie poglądów obu historiografii, iż po upadku monarchii Mieszka II, „dla większości nie ulega wątpliwości, że od tej pory Polska znalazła się w zależności lennej od Niemiec”.

6. Rozbieżność w poglądzie na trybut płacony po roku 1054 przez państwo polskie państwu czeskiemu za zrzeczenie się Śląska zagarniętego w 1038 r.; trybut czy opłata jako odszkodowanie; bardziej kwestia esencjonalna, czy książę Wratysław II w 1085 r. doprowadził do wyłonienia – używam sformułowania autorskiego – dwubiegunowości „stanowisk”; część uczonych, uznająca przekształcenie Polski w lenno drugiego stopnia, jest zdania, że małżeń-

³ Ob. M.Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa*, Prace Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk, t. XII, Poznań 1939. W ujęciu syntetycznym także: G. Labuda, *Stosunki prawno-polityczne Polski i Niemiec w średniowieczu*, w: *Niemcy – Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 121-136; J. Hauziński, *Polska a Królestwo Niemieckie w II połowie XII w.*, ibidem, s. 137-170 w: *Niemcy – Polska w średniowieczu*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1986, s. 121-135; por. idem, *Zagadnienie suwerenności Polski wczesnofeudalnej w X-XII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” (=KH), 67 (1960), s. 1035-1065. W historiografii niemieckiej: G. Sappok, *Polen und das Deutsche Reich in ihren frühesten Beziehungen*, „Deutsche Monatshefte in Polen”, R. 2 z. 9 (1936), s. 380-401; tudzież G.V. Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis Polens Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters*, Aalen 1971.

⁴ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 201-221.

stwo Władysława Hermana z siostrą Henryka IV oznaczało powrót do dawnego stopnia zależności⁵.

Po systematycznym przedstawieniu wypowiedzianych w tych sprawach poglądów autor doszedł do następujących wniosków i twierdzeń; cytuję dosłownie z pewnymi skrótami:

[1] „W wyniku przeprowadzonych badań możemy w kształtowaniu się stosunków między państwem Piastów a cesarstwem do roku 1102 wyróżnić pięć głównych etapów. Ramy chronologiczne pierwszego zawierają się w latach od 963 do 1000, to jest od pojawienia się Polski na arenie dziejowej aż do tak zwanego zjazdu gnieźnieńskiego. Okres ten we wzajemnych stosunkach charakteryzował się najprawdopodobniej uzależnieniem Mieszka I i Bolesława Chrobrego (w pierwszych latach jego rządów) na płaszczyźnie lennej, w połączeniu z płaceniem *trybutu* za cały obszar kraju.

[2] Spotkanie Ottona III i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie w roku 1000 otworzyło nowy etap we wzajemnych relacjach publicznoprawnych.

Jako główny ich rys należy podkreślić zrównanie Polski z pozostałymi członkami imperium, zniesienie trybutu, utworzenie nowej organizacji metropolitalnej, wywyższenie rangi syna Mieszka I do ponadksiążęcej, najprawdopodobniej królewskiej, i uczynienie go współpracownikiem cesarstwa, co zapewne konkretnie oznaczało wspólne zwalczanie pogańskich Wioletów; (...) akty te nie oznaczały dla Polski uzyskania pełnej suwerenności, ale oparcie wzajemnych stosunków na płaszczyźnie *imperium*, a nie, jak wcześniej, o *regnum*.

Śmierć Ottona III i uzyskanie tronu przez Henryka II oznaczało zwrot w dotychczasowej polityce cesarstwa, które obecnie usiłowało przywrócić stan sprzed roku 1000. Z tego też względu nie możemy rozpatrywać konfliktu polsko-niemieckiego z lat 1003-1018 w ramach wojny międzypaństwowej (...). Ostatecznie zmagania te zakończyły się kompromisem, polegającym na obronie przez Bolesława Chrobrego głównych zdobyczy gnieźnieńskich, przy jednoczesnej rezygnacji z ambicji królewskich. Po godność tę sięgnął on dopiero po śmierci Henryka II i sprzymierzonego z nim papieża Benedykta VIII, dysponując najpewniej nieformalną zgodą Konrada II.

[3] W okresie od załamania się pierwszego Królestwa Polskiego aż do czasów sporu o inwestyturę zawiera się następny etap wzajemnych relacji publicznoprawnych. Na skutek wewnętrznych trudności państwa polskiego udało się cesarstwu sprowadzić stosunek lenny, o czym najdobitniej przekonuje podział kraju dokonany w 1032 r. przez Konrada II i jego wnuka [tj. Henryka IV – G.L.], a raczej osób sprawujących w jego imieniu rządy, na obsadę tronu książęcego po śmierci Kazimierza Odnowiciela.

[4] Mimo nawiązania przez Bolesława Szczodrego, już na początku jego rządów, sojuszy wymierzonych w dotychczasowy stan rzeczy, nie zdecydował

⁵ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 7-12.

się on na natychmiastowe zerwanie stosunku lennego i trybutarnego. Uczynił to dopiero w czasie największego natężenia konfliktu papiesko-cesarzskiego, reaktywując pod koniec 1076 roku Królestwo Polskie w porozumieniu z pierwszą z wymienionych instytucji, która w ten sposób niejako wyparła cesarstwo z jego pretensji wobec Polski. Koronacja Bolesława Szczodrego i uznanie papieżstwa oraz zerwanie więzów zależności od władców niemieckich zapoczątkowały czwarty etap polsko-cesarzskich, zakończony rychłym wygnaniem króla polskiego z kraju w 1079 roku.

[5] Rządy Władysława Hermana, tworzące piąty i ostatni okres, charakteryzowały się przynajmniej do 1085/86, przywróceniem wobec dawnych zobowiązań ojca i brata księcia polskiego, to jest wznowieniem stosunku lennego i trybutarnego. W związku z wyniesieniem do godności króla Czech zmodyfikowano ten stan prawny, przekształcając Polskę w *lenno drugiego stopnia*, to znaczy powierzając nad nią opiekę – w imieniu cesarza – nowemu królowi słowiańskiemu (...). Jednakże brat Bolesława Szczodrego nie zdecydował się na formalne zerwanie z Henrykiem IV, co w efekcie końcowym pozwoliło Polsce powrócić do wcześniejszego, bezpośredniego stosunku wobec cesarstwa, nie zakłóconego już niczym aż do śmierci Władysława Hermana”⁶.

Dla pełni obrazu przytoczymy na zakończenie własne Sochackiego krótkie podsumowanie ich treści:

„Z przytoczonego powyżej streszczenia wyników pracy wyływa, że za niewątpliwie uznaje uregulowanie płaszczyzny stosunków publicznoprawnych między Polską a cesarstwem na *zasadzie lenna*, w połączeniu z *placaniem trybutu za cały obszar kraju*, na poziomie *regnum* – co doznało modyfikacji za rządów Ottona III (w zasadzie przeciągając się do pierwszych lat panowania Konrada) i Henryka IV oraz przez próbę Bolesława II, dążącego do całkowitego zerwania tych związków z oparciem się o papieżstwo. Do elementów, które należy uznać za pewne, można dodać fakt, że od roku 1054 państwo piastowskie znalazło się na *niższym szczeblu zależności od Niemiec* niż Czechy, oraz brak podstaw do stwierdzenia zawarcia formalnego sojuszu polsko-saskiego za panowania Bolesława II, uznanie wystąpienia biskupa Stanisława na tle politycznym w powiązaniu z opozycją możnowładczą i w porozumieniu z wrogimi Szczodremu władcami, postrzeganie informacji Kosmasa o koronacji Wratysława II na króla Polski jako poszerzenie jego tytułu króla czeskiego, wreszcie równy podział państwa Władysława Hermana między synów bez wyznaczenia księcia zwierzchniego”⁷.

Każdy historyk jako tako obznajmiony z historią stosunków polsko-niemieckich łatwo zauważy, że zarys tych stosunków w aspekcie prawno-politycznym bardzo odbiega od dotychczasowych poglądów historiografii polskiej, natomiast w bardzo wysokim stopniu zbliża się, a w niektórych kwestiach wprost pokrywa z poglądami historiografii niemieckiej. Różnice te wymagają więc weryfikacji.

⁶ Według własnego autorskiego streszczenia na s. 190-192.

⁷ Ibidem, s. 192.

II. Cesarstwo rzymskie czy germańskie? Państwo polskie X i XI wieku, jako przedmiot analizy, nie wymaga osobnej prezentacji, natomiast jego kontrpartner jak najbardziej. Zagadnienie to w powyższym rozumieniu wprowadził do polskiej literatury Marian Z. Jedlicki, wygłaszając na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie w 1933 r. referat pt. *Les rapports entre la Pologne et l'Empire Germanique au point de vue de l'histoire des institutions politiques*⁸. W tym rzeczowym znaczeniu określenie to poddał bardziej szczegółowej analizie. Warto się z jego poglądami w tej sprawie zapoznać, zanim przejdziemy do analizy rozdziału I niniejszej monografii pt. „Charakter stosunków publicznoprawnych między państwem Piastów a Cesarstwem w X wieku” (s. 16-42). Zarówno renowacja imperium Romanum Karola Wielkiego w 800 r., jak i osiągnięta po długich zabiegach druga renowacja Ottona I w 962 r., nawiązywały do swego antycznego wzoru, ale zważywszy dokonane do tego czasu w ustroju politycznym i religijnym tej części Europy przeobrażenia, na pierwsze miejsce wysuwało się teraz jego posłannictwo misyjne w służbie Kościoła i opieka nad Kościołem. Natomiast co się tyczy jej doczesnych celów politycznych, to w tej sprawie wśród mediewistów – jak słusznie zauważył Sochacki – zarysowały się dwa stanowiska, a mianowicie: czy tak pojęta „godność cesarska służyła Niemcom za punkt wyjścia i podstawę dla ich imperialnej polityki czy też przeciwnie, polityka ta wynikała z samej koncepcji królestwa niemieckiego (...). Większość uczonych opowiadała się za pierwszą z tych ewentualności i przypisuje wprost władcom Niemiec z tytułu ich godności cesarskiej dążenia do stworzenia monarchii uniwersalnej, inna grupa uczonych odrzuca powyższą opinię”, dowodząc, iż nie ma żadnych danych, aby dążenia takie były „kiedykolwiek programem oficjalnych władców” Niemiec i cesarzy⁹.

M.Z. Jedlicki zwrócił uwagę na wpływ, jaki wykształcony w średniowieczu system lenny wywarł na tworzący się też w tym samym czasie system prawa międzynarodowego. Ówczesne formy zależności międzypaństwowej, oparte na zasadach hierarchii władców, oznaczały się wielką różnorodnością, a zatem: „Często zdarzało się, że stosunek zależności jednego państwa od drugiego nie był oparty na żadnym formalnym akcie prawnym, lecz powstawał i rozwijał się na drodze samych tylko faktów”, a zatem również często „ograniczał się jedynie do czysto teoretycznego uznania przewagi państwa silniejszego, nie pociągając za sobą żadnych dalszych konsekwencji ani ciężarów dla państwa słabszego¹⁰. W konkluzji stwierdza on, że wszystkie takie typy zależności „odnajdujemy w stosunkach polsko-niemieckich”, co powinno być przedmiotem systematycznej analizy. On sam dokonał jej tylko na odcinku czasowym lat 963-1000.

⁸ M.Z. Jedlicki, w: *La Pologne au VII^e Congrès international des Sciences Historique*, Warszawa 1933, s. 117-131.

⁹ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 8-9.

¹⁰ M.Z. Jedlicki, *Stosunek prawny*, s. 16-17.

Jarosław Sochacki, realizując w swej pracy o wiele szersze chronologicznie zadania, również zaczawszy od zreferowania aktualnego stanu dyskusji nad tymi kwestiami, opowiedział się za terminologią „Cesarstwo Rzymskie”.

Od roku 1939 narosła ilość prac dążących do ustalenia nie tylko treści terminologicznych i ideologicznych tego pojęcia zarówno w czasach karolińskich, lecz także późniejszych, ottońskich, salickich i następnych aż do schyłku średniowiecza, kończących się przyjęciem określenia „Cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego”, lecz także praktycznych, stosowanych w relacjach politycznych w ich poszczególnych etapach rozwojowych¹¹.

Karol Wielki, dążąc do wznowienia instytucji cesarstwa rzymskiego w zachodniej, w przeciwstawieniu do romańskiej, czyli bizantyjskiej, wschodniej hemisfery, pragnął je osadzić na podłożu własnego państwa frankijskiego, z siedzibą w Akwizgranie. W praktyce zgodził się na związanie go z Rzymem, zadowolając się stanem rzeczy wyróżnionym w tytule: *Serenissimus augustus a Deo coronatus, magnus pacificus Romanum gubernans, qui et per misericordiam Dei rex Francorum et Langobardorum*.

Otton I, wznawiając cesarstwo w 962 r., niewiele się różnił w swojej koncepcji Cesarstwa od swego poprzednika, choć tym razem jeszcze wyraźniej zarysowała się jego zależność od niemieckiego *regnum*. Tę różnicę trafnie dostrzega Sochacki, ale cały czas skupiony na *imperium*, wbrew swojej zapowiedzi we wstępie, iż będzie się starał „określić stopień zależności łączących Polskę z jej zachodnim sąsiadem zarówno na płaszczyźnie *regnum*, jak i *imperium*”, w praktyce dowodzi, iż król ustępuje stale miejsca cesarzowi, a „królestwo” w jeszcze większym stopniu „cesarstwu”¹²; a zatem stosunek z *regnum* schodzi na drugi plan.

Już po raz pierwszy Edmund Stengel w swym studium *Regnum und Imperium-Engeres und weiteres Staatsgebiet im Alten Reich* z roku 1930, a jeszcze mocniej w drugim, lepiej udokumentowanym i uzupełnionym jego wydaniu z roku 1965, wykazał, że obie te instytucje formalnie występujące oddzielnie, w praktyce politycznej przeważnie pokrywają się zakresami swej działalności. Terytorialny krąg cesarstwa obejmował zrazu dwa królestwa: niemieckie (nie raz występujące pod mianem saskie lub frankijskie) i italskie (także: longobardzkie), a od 1032 r. również burgundzkie; tworzyły one więc tylko formalną jedność, gdyż w tej trójcy hegemonem był król państwa niemieckiego, noszący od 962 r. tytuł cesarza¹³.

¹¹ Swoje stanowisko w sprawie „idei Cesarstwa” przedstawił autor we wstępnym rozdziale (s. 16-42) na podstawie reprezentatywnej literatury przedmiotu; dodać można instruktywne wprowadzenie do tego samego tematu: Gottfried Koch, *Auf dem Wege zum Sacrum Imperium-Studien zur ideologischen Herrschaftsbegründung der deutschen Zentrengewalt im 11 und 12. Jahrhundert*, Berlin 1972.

¹² Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 7 i 22 w omawianym okresie jest wręcz przeciwnie.

¹³ Ob. znane dobrze autorowi studium Edmunda Stengla, *Regnum und Imperium. Engeres und weiteres Staatsgebiet im alten Reich*, z 1930 r., obecnie w drugim uzupełnionym wydaniu: *Abhand-*

Istota rzeczy polegała na tym, że *imperium*, pozornie instytucja nadrzędna nad tymi królestwami, nie miała swoich odrębnych, pochodnych instytucji administracyjnych, kancelaryjnych, wojskowych itp., albowiem wszystkie jego potrzeby w tym zakresie, zwłaszcza w swej fazie początkowej, były realizowane przez odnośne instytucje „regnum”. Idąc jeszcze dalej, nie znajdujemy w źródłach śladów, aby istniały bezpośrednie kontakty z tego zakresu między państwem italskim, a tym bardziej burgundzkim, z państwem polskim. Wszystkie międzypaństwowe stosunki między Cesarstwem (z kilku wyjątkami, o których we właściwym miejscu) a Polską odbywały się za pośrednictwem niemieckich organów władzy¹⁴.

Pod tym względem podstawowe różnice w stosunkach z innymi państwami wytworzyły się między Papiestwem i Cesarstwem. Wprawdzie prymat Papiestwa był od początku kwestionowany przez patriarchaty wschodnie, zwłaszcza bizantyński, z którym do pełnego rozbratu doszło w 1054 r.¹⁵, ale jego monopolistyczna pozycja w hemisferze zachodniej nie była kwestionowana, co więcej, zrazu bardzo mocno respektowana przez Cesarstwo. W przeciwieństwie do Cesarstwa, jako instytucji prawa publicznego, Stolica Apostolska w każdym schrytianizowanym kraju miała swoją terytorialną i administracyjną organizację, podległą jej bezpośredniej jurysdykcji (metropolie, biskupstwa i klasztory), rządzące się własnym prawem kanonicznym. Wprawdzie jeszcze w X w. władcy świeccy wywierali z tytułu opieki (*advocatia*) i wyposażenia majątkowego wpływ na ich funkcjonowanie, to już w drugiej połowie XI w. rozpoczęła się ich, łącznie ze Stolicą Apostolską, emancypacja spod władzy świeckiej. Punktem przełomowym stał się spór o wolny wybór biskupów przez kapituły i o inwestyturę¹⁶. Papiestwo od tego czasu w sposób ewidentny zaczęło podważać uniwersalne dążenia Cesarstwa oraz przeciw jego hegemonialnym zapędom wspierać emancypacyjne dążenia państw narodowych, a samo z kolei dążyło do narzucenia tym państwom swego zwierzch-

lungen und Untersuchungen zur Geschichte des kaisergedankens im Mittelalter, Köln-Graz, s. 173-190; ibidem, *Das verengerte Reich: Die Inkorporation Burgunds*, ibidem, s. 191-203; Stengel cytuje tutaj zdanie I.K. Aegidi z 1853 r.: „Das Staatensystem, welches über den Erdkreis reichen sollte, umfasste schliesslich nur noch Deutschland, und so war dieses Deutschland aus einem Staate nahezu selbst ein Staaten-System geworden” (s. 203, przyp. 70), a on sam zaopatrzył swoją rozprawę takim stwierdzeniem: „Ein Prozess kommt damit zum Abschluss, den einst Kaiser Otto III sich zum Ziele gesetzt hatte, ohne zu ahnen, dass er damit die Stabilität des deutschen Regnums ernstlich gefährdete”.

¹⁴ Ob. H. Bresslau, *Handbuch der Urkundenlehre für Deutschland und Italien*, t. I, Leipzig 1912, s. 429 i n.; E. Stengel, *Regnum*, s. 181-182. O. Bögl, *Die Auffassung von Königtum und Staat im Zeitalter der Sächsischen Könige und Kaiser*, Erlangen 1932.

¹⁵ Ob. Wilhelm de Vries, *Rom und die Patriarchate des Ostens*, Freiburg-München 1963, s. 17 i n.

¹⁶ Oprócz ujęć podręcznikowych ob. przede wszystkim E. Werner, *Zwischen Canossa und Worms. Staat und Kirche 1077-1133*, Berlin 1973; R. Schieffer, *Die Entstehung des päpstlichen Investiturverbots für den deutschen König*, Stuttgart 1981. Ob. też T. Grudziński, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej (1073-1080)*, Toruń 1957.

nictwa, korzystając z gotowych wzorów ustroju lennego. Pozycja papieżstwa jeszcze się wzmocniła w okresie wypraw krzyżowych¹⁷.

Na tak zarysowanym tle należy rozpatrywać polskie stosunki prawno-polityczne, zarówno z *Imperium*, jak i z *Regnum*. Jest to równocześnie odpowiedź na pytanie postawione wyżej w tytule rozdziału: w X i XI w. Cesarstwo było w większym stopniu „germańskie” (*regnum Theutonicum*) niż rzymskie (*imperium Romanum*).

III. Zawiązanie stosunków prawno-politycznych: 967 *amicus imperatoris* (Widukind, III, 69); 972 *imperatoris fidelis* (Thietmar, II, 29); 1000, *tributarium faciens dominum* (Thietmar, V, 10); 972: *usque in Vurta fluvium* (Thietmar, II, 29).

Na temat daty zawiązania się stosunków prawnych między Polską a Niemcami wytworzyły się dwa sprzeczne poglądy między historiografią polską i niemiecką (z pewnymi wyjątkami po obu stronach). Różnice te Jarosław Sochacki ujął tymi słowami: „W wielu pracach autorów niemieckich stanowisko Mieszka I określa się od początków jego panowania jako wasalne lub lenne, występujące w połączeniu z trybutem” (s. 45), „natomiast w nauce polskiej idea zależności wasalnej lub lenne nie cieszyła się zbyt wielkim wzięciem, przy czym stosunek ten określano najczęściej jako więź osobistą władcy polskiego; przeważnie jednak stykamy się z poglądem o zależności trybutarnej Mieszka z części kraju...” (s. 47).

Jak wiadomo, obie strony dysponują w tej sprawie tylko jedną wypowiedzią źródłową, odmiennie ją interpretując. Jest to znany przekaz kronikarza Thietmara, który w pełnym kontekście ma taką treść: „Gero, Orientalium marchio, Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi subiectis, imperiali subdidit dicioni. Herimannus dux Seliburem et Mistui cum suis imperatori tributarios fecit” (ks. II rozdz. 9, ed. M.Z. Jedlicki, s. 59).

Na podstawie tego przekazu Richard Roepell w swojej syntezie *Geschichte Polens* (1840) taki wyprowadził wniosek: „Gero, margrabia wschodni krain pogranicznych, poddał Łużyczan, Słupian i Mieszka razem z jego poddanyymi zwierzchnictwu cesarza (der Hoheit des Kaisers)” oraz nieco dalej dobitniej: „Od tego czasu książę Polski był wasalem (Mann) cesarza, płacił trybut, świadczył posługi wojskowe i niebawem pokazywał się osobiście na wielkich zjazdach dworskich”¹⁸.

¹⁷ Rozwój doktryny papieskiego uniwersalizmu w IX-XIII w. najpełniej scharakteryzował J. Haller, *Das Papsttum-Idee und Wirklichkeit*, t. II-III, München 1965; pogląd ogólny: M. David Knowles-Dmitri Obolensky, *Historia Kościoła 600-1500*, Warszawa 1988, s. 172-199 i 228-289.

¹⁸ Ob. R. Roepell, *Geschichte Polens*, Hamburg 1840, s. 94, a następane w szczegółowej analizie w aneksie 4, s. 630: „Zur Zeit Ottos I ... war Mieczysław durch Gero eben erst besiegt worden und hatte die Oberhoheit des Kaisers anerkennen müssen”.

Ten punkt widzenia, który w ślad za Roepellem przyswoili sobie dość gremialnie późniejsi historycy niemieccy, uznają za najbardziej przekonywający Jarosław Sochacki. Cytujemy: „Rozpatrywanie w izolacji przez historyków takich pojęć, jak na przykład: *fidelis* i *amicus imperatoris*, czy zwrotów źródłowych, określających akt Mieszka I z 986 r. może prowadzić do stanowiska, że Polskę z cesarstwem nie mogły łączyć ściślejsze więzy niż trybutarne. Jednakże, nieodparcie narzuca się wrażenie, że były to więzy bardziej ściśle” (s. 54).

I dalej: „Zgodnie z przekazami Widukinda i Thietmara, Mieszko w obliczu porażek poniesionych w walkach z Wichmanem i w efekcie uzyskania granicy z cesarstwem, wszedł z tą instytucją, najprawdopodobniej za pośrednictwem Gerona, w stosunki prawnopaństwowe” (s. 54). Sochacki, co prawda, sam stwierdza w sprzeczności z przekazem Thietmara („Mieszka imperiali subdidit dicioni, podobnie jak Łużyczan), że „Gero nie wystąpił zbrojnie przeciwko Mieszkowi, ale wykorzystując jego niepowodzenia, zdołał przeforsować własne warunki” (s. 55). Dochodzi więc do wniosku: „Wydaje się, wzięwszy pod uwagę ówczesny stan posiadania Polski, że trybut obowiązywał z całego jej obszaru, do określenia którego Warta wcale nieże się nadawała, nadto w wyniku nawiązania stosunku wierności, musiał Mieszko I zaniechać wrogich wystąpień przeciw cesarstwu i zobowiązać się do uczestnictwa w zjazdach i do udzielenia posiłków zbrojnych w zamian za co gwarantowano mu pokój” (s. 57).

Tymczasem zauważamy, że po pierwsze, Thietmar, doskonale obznajmiony z terminologia prawnofeudalna¹⁹, ani razu nie użył w stosunku do Mieszka epitetu „wasal” („Mann”, jak twierdził bezpodstawnie Roepell), ani tym bardziej „lennik” (miles), a słowa: *fidelis* i *amicus imperatoris* trzeba interpretować ściśle z kontekstem, w którym się pojawiają (wrócimy do tej kwestii); po drugie, żaden z autorów tak niemieckich, jak i polskich nie sporządził wykazu obecności władców polskich na zjazdach „dworskich” lub „państwowych” (Hoftag, Reichstag) ani też nie rozróżnił ich obecności w Niemczech, gdy przebywali tam już to na zaproszenie królów niemieckich, już to z własnej inicjatywy celem załatwienia konkretnych spraw lub sporów i w tym samym stopniu dotyczy to obowiązku „posiłków wojskowych”. Nie zrobił też tego Jarosław Sochacki, powołujący się w ślad za Roepellem na ten argument (wrócimy do tej sprawy przy omawianiu tych przypadków); w szczególności zaś, po trzecie, nie zapoznał czytelników z dyskusją, która toczy się koło wiarygodności samego przekazu Thietmara, jakoby „Gero poddał Mieszka zwierzchnictwu cesarza z jego poddanymi”. Od ustalenia tego „faktu historycznego” należy rozpocząć wszelką dyskusję na temat rzekomej zależności

¹⁹ Ob. M.Z. Jedlicki, *Poglądy prawnopolityczne Thietmara. Przyczynek do badań nad świadomością prawną wschodniemieckich feudałów na przełomie X-XI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPH), 5 (1953).

lennej Polski od królestwa niemieckiego” („cesarstwo” jest tutaj określeniem mylącym) w latach 963 (?) – 1000), albowiem zaniechanie takiego postępowania prowadzi w prostej drodze do tego, że nasz historyk wie więcej „o warunkach” zawartego układu Gerona z Mieszkiem, niż to wynika z litery zapisu źródłowego.

Dwa współczesne źródła, kronikarz saski Widukind z Korbei oraz autor kontynuacji rocznika Reginona z Prüm, identyfikowany bez zastrzeżeń z biskupem misyjnym na Ruś Adalbertem, późniejszym arcybiskupem magdeburskim, nic nie wiedzą o rzekomym pobiciu księcia Mieszka I przez margrabiego Gerona, potwierdzają natomiast ujarznienie przez niego Łużyczan w 963 r., a sam Widukind szeroko rozpisuje się o Redarach, którym przewodził saski graf Wichman, o ich dwukrotnych zwycięstwach w wyprawach na Polskę i podbiciu księcia Mieszka I, nic natomiast nie wie o rzekomym uzależnieniu (na skutek tych wypraw przeprowadzonych w dokładnie niedającym się umieścić czasie) i o podporządkowaniu Mieszka I cesarzowi²⁰. Dodać należy, że wojna Redarów-Wioletów z Mieszkiem jest potwierdzona przez inne współczesne źródło, żydowskiego podróżnika, Ibrahima ibn Jakuba, w jego sprawozdaniu o krajach słowiańskich z 965 r.²¹

Zanim przystąpimy do ustalenia genezy stosunków prawno-politycznych między Polską i Niemcami zarówno pod względem chronologicznym, jak i przede wszystkim rzeczowym, trzeba nasamprzód wypowiedzieć się w sprawie prawdomówności odnośnych wypowiedzi źródeł. Analizy takiej nie przeprowadził żaden z historyków niemieckich, przyjmując bez zastrzeżeń doniesienia Thietmara. Tymczasem mamy tutaj przed sobą wprost szkolny (seminaryjny?) przedmiot do dyskusji; któremu z wymienionych źródeł należy dać

²⁰ Ob. Widukindi, mon. Corbeiensis, *Rerum gestarum Saxoniarum libri*, ed. P. Hirsch – H.E. Lohmann, Hannover 1935, lib. III, cap. 67, s. 141-142: „Eo quoque tempore Gero preses Slavos, qui dicuntur Lusik, potentissime vicit et ad ultimam servitutum coegit, non sine tamen gravi nepotisque optimi viri casu, caeterorum quoque quam plurimorum nobilium virorum”. Tutaj należy dodać, że historycy przypisujący Geronowi podbój państwa Mieszka jakby nie dostrzegają, że margrabia podczas tej wyprawy został ciężko ranny i utracił wielu wojowników, następnie udał się do Rzymu, a po powrocie zmarł (20.05.965). Ob. dalej: *Continuatio Reginonis*, w: *Reginonis abb. Prümensis, Chronicon*, ed. F. Kurze, Hannover 1890, a. 963, s. 173: 963. *Apud nos quoque Sclavi, qui dicuntur Lusizani subduntur. Data rzekego podboju Polski przez Gerona jest zaczerpnięta, jak wyżej powiedzieliśmy, z Kontynuacji Reginona, dzieła Adalberta z Trewiru. Historycy ci nie zauważają drugiego podstawowego faktu, że Widukind, omawiając wojenne awantury Wichmana, jemu i wspomagającym go Redarom, przypisał pokonanie księcia Mieszka w dwu wyprawach, a więc gdyby rzeczywiście w tym samym czasie Gero pokonał Mieszka, czyż mógłby pominąć to osiągnięcie z punktu widzenia niemieckich interesów o wiele ważniejsze?*

²¹ Ob. Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al.-Bekriego, w: *Mon. Pol. Hist., nova ser., t. I*, Kraków 1946, s. 50: „Na zachód od tego miasta (m. Kobiet) pewien szczerp należący do Słowian, zwany ludem Weltaba. Mieszka on w borach należących do kraju Meško (...). Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem (...). Wojują oni z Meško, a ich siła bojowa jest wielka”. Wiadomość o ludzie Weltaba (Wieleci) i ich mieście Wolinie otrzymał Ibrahim podczas pobytu w 965 r. na dworze Ottona I w Magdeburgu; wspomniana tu wojna z Mieszkiem jest tą samą wojną, którą Widukind przypisał Wichmanowi (ks. III, rozdz. 66).

pierwszeństwo: trzem współczesnym czy jednemu późniejszemu, Thietmarowi, piszącemu o tych sprawach z perspektywy minionych 50 lat.

W rozwiązanie tej zagadki zaangażowali się najwybitniejsi swego czasu uczeni polscy (S. Zakrzewski, R. Grodecki, K. Tymieniecki, Z. Wojciechowski, M.Z. Jedlicki, J. Widajewicz, H. Łowmiański). Większość z nich starała się ratować przekaz Thietmara, dowodząc, że Thietmar mógł mieć własne źródło informacji o przebiegu wydarzeń z 963 r. w osobie wuja Zygfrйда, który w 972 r. uczestniczył w wyprawie margrabiego Hodona na Pomorze w bitwie pod Cedynią. Obrona to chybiona, skoro nie znajduje potwierdzenia fakt podstawowy: podbój Polski przez Geroną. Najbardziej skrajny jest domysł jakoby margrabia Geron, sam nie uczestnicząc w takiej wyprawie, „podesłał” Redarom grafa Wichmana i wykorzystał klęskę Mieszka, aby go przymusić do przyjęcia zwierzchnictwa władzy Niemiec – jest to pomysł absurdalny, albowiem Wichman był w tym czasie saskim banitą, skłóconym na śmierć i życie z cesarzem; trudno także założyć, że za takie narzędzie w zamysłach Geroną dali się użyć, także jego wrogowie, wieleccy Redarzy²².

Najprostsze rozwiązanie zaproponował Kazimierz Tymieniecki, wykazując, że Thietmar, streszczając w swej kronice rozdziały 66-68 księgi III „Dziejów saskich” Widukinda, streścił je mylnie kilku zdaniami w swojej kronice²³. Tę interpretację, opartą na wyczerpującej analizie tekstów źródłowych, należy uznać za najlepiej uzasadnioną²⁴. W świetle analizy tekstologicznej Kazimierza Tymienieckiego jasne jest, że omawiany przekaz składa się z dwu wiadomości: jednej prawdziwej: Gero Orientaaliū marchio Lusizi et Selpuli imperiali subdidit dicioni (ob. Widukindi, III, 67; *Continuatio Reginonis*, a. 963) oraz drugiej mylnej: Gero... Miseenonem quoque cum sibi subiectis, imperiali subdidit dicioni (błędne zrozumienie zapisu: Widukind, III, 66: *Misacam regem, cuius potestatis erant Scalavi qui dicuntur Licivaki*, odnoszącej się do Wichmana i Redarów). Żaden z obrońców wiarygodności przekazu Thietmara w jego obecnej dosłownej formie, nie potrafił do tej pory podważyć wyjaśnienia tego błędu w Kronice Thietmara uzasadnionego przez K. Tymienieckiego²⁵. Genezy układów polsko-niemieckich trzeba szukać na innej drodze.

²² Poglądy te szczegółowo zanalizowałem w dziele: *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 6-52, a następnie po dalszych głosach, zwłaszcza Henryka Łowmiańskiego, w „komentarzu” do drugiego wydania *Studiów* (Poznań 1987, s. 418-443). Trudno mi zrozumieć, dlaczego autor omawianej dysertacji nie ustosunkował się do tej dyskusji i podtrzymuje sąd Roepella z 1840 r.

²³ Ob. K. Tymieniecki, *Widukind i Thietmar o wypadkach z r. 963*, „Roczniki Historyczne” (RH), 12 (1936), s. 93-103; tej podstawowej rozprawy Sochacki, skrupulatnie notując inne artykuły Tymienieckiego, nie zauważył, a tym samym do jej wyników się nie odniósł (op. cit., s. 48, przyp. 185 i s. 219).

²⁴ Ob. odpowiednie zestawienie tekstów Widukinda i Thietmara (*Studia*, t. I, s. 422).

²⁵ Ponieważ fakt ten, rozwijając i umacniając pogląd K. Tymienieckiego, szczegółowo omówiłem w swoich *Studiach* (jak wyżej, przyp. 22), nie widzę potrzeby jeszcze raz dowodzić tezy, że wiadomość Thietmara o poddaniu państwa polskiego zwierzchnictwu Ottona I przez margrabiego

Kiedy i w jakich warunkach doszło do nawiązania między Polską i Niemcami bezpośrednich stosunków prawno-politycznych, skoro inne zapisy źródłowe wbrew sugestii o narzuceniu ich przemocą, wskazują na pokojowe pertraktacje, w których wyniku obie strony osiągnęły kompromis. Jest to przede wszystkim wiadomość przekazana przez Widukinda w jego osobnej relacji o wojnie Mieszka I koło roku 967 z pomorskimi Wolininami, w której czynny udział miał też ze swą drużyną znany nam już Wichman; Widukind sam od siebie nazwał Mieszka I „przyjacielem cesarza”; potwierdził ten atrybut Wichman, prosząc, aby wojowie Mieszka, w obliczu czekającego go śmierci, oddali jego miecz swemu księciu, a ten niech znak odniesionego zwycięstwa przekaże go „cesarzowi przyjacielowi” (*imperatorii amico*)²⁶.

Ten tytuł nadany Mieszkowi I pozwala uściślić datę nawiązania stosunków z cesarzem w przedziale czasowym od 15 kwietnia, dnia świąt Wielkanocnych, domniemanym dniu chrztu księcia Mieszka, w roku 966 do pierwszych dni sierpnia tegoż roku, kiedy cesarz przebywał m.in. w Magdeburgu przed swą trzecią wyprawą do Włoch. Dopiero wówczas gdy Mieszko był już ochrzczony, mógł się spotkać z Ottonem I i w przyjacielskiej atmosferze zawrzeć układ regulujący stosunki między obu państwami.

Znamy główną ich osnowę dzięki innemu przekazowi biskupa Thietmara, iż w roku 972 margrabia Hodo, „zebrawszy wojsko, napadł na Mieszka, który był wierny cesarzowi i płacił trybut aż po rzekę Wartę”²⁷. O przyjacielskich stosunkach między obu władcami świadczy list cesarza Ottona skierowany w roku 968 do saskich margrabiów, Hermana i Dytryka, aby korzystając z klęski, jaką ponieśli Redarzy (odnosi się to do Wolinian pokonanych w roku poprzednim przez

polega na mylnym odczytaniu tekstu Widukinda, ks. III r. 66; takiego wydarzenia w ogóle nie było i jest najwyższy czas, aby się z tym wydarzeniem i z tą jego datą w r. 963 rozstać; ob. *Studia*, t. I, s. 427. Stanowisko Tymienieckiego i moje w tej sprawie poparł później w ubocznie związanej z tym tematem, a więc niedostrzeżonej wypowiedzi Z. Wojciechowski: „Od r. 1927 toczyła się w nauce polskiej dość żywa dyskusja na temat, jak tłumaczyć trybut: *usque in Vurta fluvium*, opłacany według Thietmara (II, 29) cesarzowi (...). Na tym miejscu najkrócej zaznaczamy, iż interpretacja tego tekstu, który zapisany jest pod r. 972, a stoi w ścisłym związku z analizą wypadków zdarzonych 9 lat przedtem w 963 r. Są dwa źródła mówiące o tych zdarzeniach: współczesny Widukind i 50 lat potem piszący Thietmar. Widukind pisze o wojnie Redarów, którym przewodził zbuntowany w stosunku do cesarza graf saski Wichman, z Mieszkiem I. I ani słowa nie pisze o jakimkolwiek starciu Mieszka z cesarzem. Natomiast Thietmar cały ten opis Widukinda streszcza w jednym zdaniu, mówiącym o tym, że margrabia marchii wschodniej Gero podporządkował mieszka cesarzowi. Z zestawienia tych tekstów wynika, że obaj autorzy mówią o czym innym. Widukind o wojnie Redarów z Mieszkiem, Thietmar o korzyściach, jakie Gero z wojny tej uzyskał dla cesarstwa. Twierdzenie zatem pojawiające się uporczywie w literaturze niemieckiej, że margrabia Gero pobił Mieszka, jest całkowicie pozbawione podstaw źródłowych” (*Patrycjat Bolesława Chrobrego przedmiotem korespondencji prof. E.E. Stengla z Himmlerem*, „Przegląd Zachodni” 9 (1953), nr 4/5, s. 596).

²⁶ Ob. Widukindi, *Rerum gestarum*, lib. III cap. 69, s. 144-145.

²⁷ Thietmari, *Chronica*, lib. II cap. 29, s. 88-89: *Interea Hodo, venerabilis marchio, Misenonem imperatori fidelem, tributumque usque in Vurta fluvium solventem, exercitu petivit collecto.*

księcia polskiego), natarli na nich także ze swej strony²⁸. Takie są „fakty źródłowe” i takie są „fakty historyczne” dające się na podstawie tych pierwszych ustalić. Jeszcze raz, na zakończenie, trzeba podkreślić, że był to układ pokojowy, nie narzucony księciu Mieszkowi w wyniku wojny, bez podboju.

A teraz przypatrzmy się, jak się do tego faktu w swoim oglądzie pierwszego etapu stosunków prawno-politycznych odniósł Jarosław Sochacki?

W rozdziale poświęconym ukształtowaniu się „stosunków prawnopublicznych Polski z cesarstwem do zjazdu gnieźnieńskiego” autor wychodzi z założenia, że z dwu podstawowych form uzależnienia jednego państwa od drugiego, lennego i trybutarnego, to pierwsze było „korzystniejsze dla państwa słabszego” (s. 42), natomiast to drugie było „najniższą i najprymitywniejszą formą zależności” (s. 44). Stosując taką klasyfikację, jakby nie zauważył, że stosunek lenny pozbawiał poddającego się mu państwa niezależności, natomiast trybutarny zostawiał ją całkowicie nienaruszoną. Referując dotychczasowe poglądy historyków, stwierdza on, że przy wielkiej rozbieżności zdań w tej sprawie, autorzy niemieccy określali stanowisko prawne Mieszka I wobec Niemiec „od początku jego panowania jako wasalne lub lenne, występujące w połączeniu z płaceniem trybutu” (s. 45), natomiast w historiografii polskiej przeważał pogląd, iż Mieszko I łączył z państwem niemieckim stosunek trybutarny z części ziem polskich (s. 47-48). Podejmując od tego miejsca własną interpretację źródeł, Sochacki określił „obraz, jaki wyłania się ze źródeł”, tj. w znanych nam już wyżej przekazach Widukinda i Thietmara o wydarzeniach z lat sześćdziesiątych, nie wdając się w dokładniejszą ich analizę. Systematycznie omawia wszystkie odnośne przekazy Thietmara aż do roku 1000, włącznie ze zjazdem gnieźnieńskim, już to akceptuje już to polemizuje z poglądami historyków o wydarzeniach charakteryzujących ówczesne stosunki polsko-niemieckie²⁹.

W wyniku swej krytyki źródeł dochodzi do następujących wniosków:

a) „Rozpatrywanie w izolacji przez historyków takich pojęć, jak na przykład *fidelis* i *amicus imperatoris*, czy zwrotów źródłowych, określających akt Mieszka I z 986 roku, może prowadzić do stanowiska, że Polskę z Cesarstwem nie mogły łączyć więzy ściślejsze niż trybutarne. Jednakże gdy rozpatrzy się je w połączeniu ze zjazdami dworskimi i posiłkami zbrojnymi Piastów, nieodparcie narzuca się wrażenie, że były to więzy bardziej ściśle” (s. 54)³⁰.

²⁸ Widukindi, *Rerum gestarum*, lib. III, cap. 70, s. 147: *Preterea volumes, ut, si Redares, sicut audivimus, tantam stragem passi sunt (...), nullam vobiscum pacem habeant. Unde haec cum Herri-mano duce ventilantes totis viribus instate, ut destructione eorum finem operi inponatis.*

²⁹ Ob. J. Sochacki, *op. cit.*, s. 42 i n.

³⁰ Ob. nasze zastrzeżenia co do uczestnictwa Mieszka I w zjazdach dworskich i posiłkach woj-skowych. Podtrzymuję stanowczo moje stanowisko, iż Mieszko I nie uczestniczył osobiście w zjazdach dworskich z lat 973 i 974; protestujący w tej sprawie H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, s. 552, nie potrafi wskazać źródła, na podstawie którego Thietmar wpisał go w poczet poselstw; ob. *Studia*, t. I, s. 511-519; skoro Mieszko wystąpił w 973 r. do Kwedlinburga swego syna, jak donosi rocznikarz altajski (*Miszego etiam dux Sclavienus, terrore compulsus, filium mittit obsidem*), to sam był tam nieobecny. Ponownie całą tę kwestię omawiam w: *Mieszko I*, s. 139 i n.

b) „Zgodnie z przekazami Widukinda i Thietmara Mieszko I w obliczu porażek poniesionych w walkach z Wichmanem i w efekcie uzyskania granicy z cesarstwem wszedł z tą instytucją, najprawdopodobniej za pośrednictwem Gerona, w stosunki państwoprawne” (s. 54).

c) „Bardziej szczegółowe wskazówki o warunkach układu z lat sześćdziesiątych X w. udziela nam Thietmar, wspominający o najeździe Hodona na Polskę w 972 r. (...), kiedy określił Mieszka jako wiernego i płacącego trybut aż po rzekę Wartę (...). Gero nie wystąpił przeciw Mieszkowi zbrojnie, ale wykorzystując jego niepowodzenia, zdołał przeforsować własne warunki. Może te porażki nie były zbyt wielkie, ale w porównaniu z sukcesami margrabiego (świeżym zaborem Łużyc) mogły wywołać wrażenie deprimujące” (s. 55).

d) „Wydaje się, wzięwszy pod uwagę ówczesny stan posiadania Polski, że trybut obowiązywał z całego obszaru do określenia którego Warta wcale nie-źle się nadawała, nadto w wyniku nawiązania stosunku wierności, musiał Mieszko I zaniechać wrogich wystąpień przeciw cesarstwu i zobowiązać się do uczestnictwa w zjazdach i udzielania posiłków zbrojnych, w zamian za gwarantowany mu pokój” (s. 55-56).

Sochacki wprawdzie sam dostrzega, że „nie posiadamy źródeł, które by jednoznacznie mówiły o wypełnianiu obowiązków wasalnych przez Mieszka” w pierwszym okresie (s. 56) i że Mieszko dopiero w latach osiemdziesiątych, po dłuższym okresie zerwania przyjaznych stosunków z państwem Ottona II w latach siedemdziesiątych, zintensyfikował swoją współpracę z ówczesną regencją sprawującą władzę za Ottona III, ale nie dostrzegł faktu podstawowego, że w źródłach brak jakiegokolwiek śladu jakoby Mieszko, a zwłaszcza Bolesław Chrobry pozostawali w zależności lennejszej od regnum Teutonicum³¹. Nie zauważył też podstawowej różnicy między dobrowolnymi lub wymuszonymi obecnościami obu tych władców w Niemczech, wynikającymi ze stosunku lennego udziału wasala w zjazdach dworskich (Hoftag).

Łatwo sprawdzić (pozostawiając na boku rzekomy udział Mieszka w zjeździe dworskim w Kwedlinburgu w 973 r.), że w latach 973-983 Mieszko I, wspierając razem z księciem czeskim Bolesławem II zbuntowanego przeciw Ottonowi księcia bawarskiego, nie mógł pojawić się na dworze cesarza, co więcej w 979 r. sam został zaatakowany (bez powodzenia) przez Ottona II, z pewnością nie był on obecny na zjeździe w Kwedlinburgu w 986 r.; pozostają więc tylko wspólne wyprawy polsko-niemieckie w 985 i 991 r., wynikające z całkowitej zmiany stosunków w Słowiańszczyźnie połabskiej po obaleniu tam w 983 r. panowania niemieckiego i zagrożenia zarówno północnych marchii niemieckich, jak i państwa polskiego przez powstańcze wystąpienia Wielętów i Obodrytów. Nie ma takich wspólnych wypraw po 1000 r. za Bolesława Chrobrego, Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela. Nowe zagrożenie pojawia

³¹ Na podstawie szczegółowej analizy źródłowej tego stanowiska do takiego wniosku doszedł M.Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 32 i n.; uzasadniłem go dokładniej: *Studia*, t. I, s. 519 i n.

się dopiero po 1057 r. po rozpadzie Związku Wieleckiego. Ten argument, wysunięty przez Roepella i podtrzymany przez Sochackiego, musi odpaść. Jest mu zresztą dobrze znany fakt, że, jak to wykazał Heinrich Mitteis, że na zawiązanie stosunku lennego i jego podtrzymywanie w dalszej praktyce składały się trzy akty, a mianowicie: komendacja partnera suzerenowi (tj. hołdu, *homagium*), następnie dotrzymywanie wierności (*fidelitas*) i wreszcie inwestytura, upoważniająca do zawiadywania lennem (*beneficium*); jeżeli któregoś z tych składników w zawieranym układzie brak, to był to inny stosunek, ale nie lenny³².

Wnioskowanie o jego zaistnieniu na podstawie albo aktów wymuszonych okolicznościami (które za każdym razem należy ustalić), albo przygodnych spotkań o charakterze kurtuazyjnym nie wystarcza do konstytuowania między obu partnerami stosunku lennego. Wprawdzie usiłowano, zwłaszcza ze strony badaczy niemieckich, z takich spotkań wydedukować istnienie takiego stosunku, ale z reguły i z zasady są to nadinterpretacje faktów źródłowych³³.

Gdyby taki „ukryty” stosunek lenny między ówczesnymi książętami polskimi a władcą Niemiec w drugiej połowie X w. istniał, to już w roku 992, gdy po śmierci Mieszka I do władzy dochodził Bolesław Chrobry, należałoby się spodziewać aktu jego komendacji, jak i w odpowiedzi aktu inwestytury ze strony niemieckiej, a w jeszcze większym stopniu ich występowania w czasach późniejszych aż do schyłku XI w. Wystarczy w tym wypadku zapoznać się z procedurą towarzyszącą obejmowaniu tronu przez książąt czeskich, zarówno jak na to źródła czeskie, jak i niemieckie zwracają w stosownych miejscach uwagę³⁴. Kwestię tę szczegółowo badał w swojej monografii M.Z. Jedlicki i doszedł do jednoznacznego wniosku, iż na przestrzeni lat 963-1000 w polsko-niemieckich stosunkach prawno-politycznych brak dowodów na istnienie zależności lennej władców polskich od króla niemieckiego³⁵.

Nie odwołano się w tym związku do świadectwa najważniejszego: gdy w roku 1000 Otton wyposażył Bolesława Chrobrego w kompetencje królew-

³² Ob. H. Mitteis, *Lehnrecht und Staatsgewalt. Untersuchungen zur mittelalterlichen Verfassungsgeschichte*, Darmstadt 1972, s. 464-531 (formy związków lennych i wasalskich, oraz s. 531-586); w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich ob. G. Labuda, *Stosunki prawno-polityczne*, s. 131.

³³ Ob. wyżej zastrzeżenia ogólne oraz analizy szczegółowe w okresie 965-1000, jak w przyp. 31, a także w okresie 1002-1058 (jak niżej); sprzeciwił się też takiemu pojmowaniu tych wizyt i posilków M.Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 34-35.

³⁴ W omawianym okresie stosunki lenne i trybutarne czesko-niemieckie tworzą najłatwiej sprawdzalny paradygmat porównawczy: podbój, trybut, lenno, inwestytura; ob. A. Köster, *Die staatlichen Beziehungen der böhmischen Herzöge und Könige zu den deutschen Kaisern von Otto dem Grossen bis Ottokar II*, Breslau 1912; W. Wegener, *Böhmen-Mähren und das Reich im Hochmittelalter. Untersuchungen zur staatlichen Stellung Böhmens und Mährens im Deutschen Reich des Mittelalters 919-1253*, Köln-Graz 1959 i replika: Z. Fiala, *Vztáh českého státu k německé říši do počátku 13 století*, „Sborník Historický”, 6 (1959), s. 23-95. Autor byłby się uchronił od wielu pochopnych wniosków, dokonując za każdym razem porównania Polski do Czech w ich stosunkach prawno-politycznych z Niemcami.

³⁵ Ob. M.Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 39.

skie, pozwalając mu dokonywać aktów inwestytury dla pięciu biskupstw w obrębie metropolii gnieźnieńskiej, Thietmar uzalał się: „Niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc *tributariusza* panem (*dominum*), wyniósł go tak wysoko, że ten zapominając o tym, jak postępował jego rodzic, ośmielał się wyciągać pomału w poddaństwo wyżej od niego postawionych³⁶. Przemilczany przez wielu badaczy tekst przekreśla ich domniemania na temat lennej zależności Polski od Niemiec w latach 965-1000.

Jeszcze gorzej przedstawia się koncepcja Jarosława Sochackiego o zasięgu terytorium: *usque in Vurta fluvium*, z którego Mieszko I prawdopodobnie od 966 r. zobowiązał się w formie rekompensaty za utracone przez niemiecki skarb królewski dochody uiszczać trybut w wysokości dokładniej przez Thietmara nieokreślonej, prawdopodobnie pieniężny. Historycy niemieccy, nadając powyższemu określeniu znaczenie dosłowne, obejmowali nim całe zakole od źródeł Warty aż do jej ujścia do rzeki Odry. Następni badacze polscy albo biernie przyjmowali ten punkt widzenia albo, identyfikując ten obszar z ziemią plemienia *Licicaviki*, wymienioną przez Widukinda w opisie wypraw grafa Wichmana przed 965 r., umieszczali je w widłach pomorskich dolnej Warty i Odry, albo także identyfikując wspomnianych Licikowiczów z Lubuszanami, umieszczali je w ziemi lubuskiej po obu brzegach Odry³⁷.

Nowa koncepcja Sochackiego, rozciągająca tereny trybutarne na całość ówczesnych ziem polskich, jest nadinterpretacją źródła i będąc w ten sposób całkowicie sprzeczna z wymową źródła, sama siebie osądza³⁸.

Sumując wyniki weryfikacji tez i hipotez Jarosława Sochackiego o stosunkach prawno-politycznych między Polską a Niemcami od lat sześćdziesiątych do końca X w., stwierdzamy, że nie ostały się one w świetle krytyki. Mieściły się one w ramach stosunku trybutarnego z wąskiej części państwa piastowskiego, nie naruszając poza tym jego suwerenności i niezależności politycznej.

IV. Imperium i Regnum na zjeździe/synodzie gnieźnieńskim. Jarosław Sochacki, oceniając całość stosunków prawno-politycznych między Polską a Niemcami do roku 1000, słusznie zauważa, że stosunki te rozwijały się w tym okresie na poziomie *regnum*, i dopiero w 1000 r. na skutek decyzji podjętej na zjeździe gnieźnieńskim zostały podniesione na poziom *imperium* (s. 59). Tworzą one w dotychczasowych stosunkach całkiem nową jakość, i jako takie nie mogą być traktowane jako jedno z ich ogniw aż do okresu na-

³⁶ Ob. Thietmari, *Chronica*, lib. V cap. 10: *Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum ad hoc umquam elevavit, ut, obliata sui genitoris regula, semper sibi prepositos auderet in subiectionem paulatim detrudere*” (s. 263-265). Któż może być bardziej kompetentny do orzekania, w jakim stosunku zarówno Mieszko, jak i Bolesław do r. 1000 pozostawali do królów niemieckich?

³⁷ Zagadnienie to obszernie omawiam w: *Studia*, t. I, s. 141-162 i s. 481-495.

³⁸ Ob. J. Sochacki, *op. cit.*, s. 55-56.

stępnego, zaczynającego się według niego dopiero od ponownego „zjazdu merseburskiego” Mieszka II i cesarza Konrada II w 1033 r.³⁹

Od czasu ogłoszenia przełomowego dzieła Percy E. Schramma o „renowacji cesarstwa rzymskiego”, osiągającego swe apogeum za panowania Ottona III, wiadomo, że również Polska zajęła w planach tego cesarza poważne miejsce⁴⁰. Docenił ich znaczenie M.Z. Jedlicki, rozwodząc się szeroko nie tylko nad postanowieniami Ottona, regulującymi odtąd na nowych zasadach stanowisko prawno-polityczne państwa polskiego, lecz także jego organizację kościelną⁴¹.

Konkluzja autorskiego wywodu, podkreślającego wagę królewskiej godności księcia polskiego, jest dość zaskakująca, a więc musimy ją przytoczyć w całości:

„Akty te oznaczały uwolnienie Polski od więzów łączących ją z zachodnim sąsiadem na poziomie *regnum* i uregulowanie ich na gruncie *imperium*. Polska weszła zatem w jego skład, jako czwarty członek, równorzędny z pozostałymi, które przedstawia, wspomniana już, miniatura z ewangeliarza z Reichenau. Tym samym władca polski został zrównany z innymi królami zachodnimi, posiadając tak jak oni koronę, własną organizację kościelną, będąc niezależnym od innego królestwa, a uznając wyższe stanowisko cesarza, który teraz stał się bezpośrednim zwierzchnikiem lennym Polski, i jego najwyższą pozycję w świecie chrześcijańskim”⁴².

Ani jedna z tych konkluzji nie nadaje się do przyjęcia w takim dosłownym sformułowaniu.

W modzie swego czasu był pogląd jakoby Otton III w toku zjazdu obdarzył księcia polskiego tytułem patrycjusza, a zatem zrównał go w randze z zaszczytnym wprawdzie tytułem zastępującego władcę namiestnika w zarządzaniu prowincji, ale domysł ten niebawem został zarzucony⁴³. Usiłowano też wyprowadzić władzę zwierzchnią cesarza rzymskiego upoważniającą go do reformowania Kościoła polskiego w 1000 r. z jego uprawnień misyjnych w krajach pogańskich. W tym konkretnym przypadku odwoływano się zwykle do kroniki Anonima Galla (ks. I rozdz. 6), o przekazaniu takich uprawnień

³⁹ Przeskok jest nieuzasadniony konstrukcyjnie; lata 1002-1032 mają w stosunkach prawno-politycznych polsko-niemieckich własną indywidualność i zasługiwały na wyodrębnienie tematyczne; tymczasem zostały przeniesione do rozdz. II jako podrozdział: „Polityka Henryka II i Konrada II wobec Polski do 1031 roku” (s. 63-83).

⁴⁰ P.E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio. Studien zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*, t. I, Leipzig-Berlin 1929, a także M.Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 139 i n.

⁴¹ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 59-61.

⁴² Ibidem, s. 61.

⁴³ Ob. M.Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 157-164, a zwłaszcza Z. Wojciechowski, *Patrycjat Bolesława Chrobrego*, RH, 18 (1949), s. 27-48; pogląd ten stanowczo odrzucił H. Appelt, *Die angebliche Verleihung der Patriciuswürde an Boleslaw Chrobry*, w: *Geschichtliche Landeskunde und Universalgeschichte*, Festgabe für H. Aubin, Hamburg 1951, s. 6581; por. też G. Labuda, *Studia*, t. I, s. 507-508.

księciu Bolesławowi Chrobremu, zapominając przy tym o dwu rzeczach: po pierwsze – udzielenie poparcia szerzenia wiary wśród pogan było obowiązkiem każdego władcy chrześcijańskiego, nie dającym mu żadnych uprawnień władczych nad ich ziemiami (te mógł pozyskać podbijając mieczem ich ziemie), gdyż udzielenie zezwolenia na prowadzenie misji w krajach pogańskich należało w tym czasie do wyłącznej kompetencji Stolicy Apostolskiej; oraz, po drugie – o rzeczy zasadniczej, że Polska w roku 1000 była już od kilkudziesięciu laty krajem chrześcijańskim z własną, zależną także tylko od Stolicy Apostolskiej misyjną organizacją kościelną⁴⁴.

Wracając teraz do aktualnie sformułowanych tez Sochackiego, trzeba z naciskiem stwierdzić, że ostatnio głoszony nie tylko w historiografii niemieckiej, lecz także polskiej pogląd, jakoby cesarz Otton III podniósł w 1000 r. Bolesława Chrobrego do godności króla jest sprzeczny zarówno z bezpośrednimi, jak i ogólniejszymi faktami źródłowymi. W Gnieźnie cesarz Otton powiedział tylko tyle, że nie godzi się Bolesława Chrobrego uważać za księcia lub kome-sa takiego jak inni podobni „książęta”, lecz należy go podnieść na tron królewski, a dla potwierdzenia tego swego oświadczenia nałożył na jego głowę swój diadem cesarski⁴⁵. Nie była to zatem koronacja na króla, jak się niektórym historykom wydaje, lecz jedynie zachęta i przyzwolenie na koronację; podobnie Otton postąpił na Węgrzech, zachęcając ówczesnego ich księcia Stefana do analogicznych starań o koronę⁴⁶.

Obaj, Bolesław i Stefan, podjęli równocześnie w Rzymie stosowne zabiegi, które dla Stefana skończyły się pomyślnie, a dla Bolesława niepowodzeniem. Bolesław koronował się na króla polskiego dopiero w 1025 r.⁴⁷

Przy tej okazji cesarz Otton, realizując swoje imperialne plany, przyjął księcia Bolesława, nie tyle do „rodziny królewskiej”, bo takiej godności w Gnieźnie on jeszcze nie osiągnął, lecz zaliczył go do grona przyjaciół, sojuszników i współtwórców cesarstwa rzymskiego. Te i tym podobne zamierzenia pochwy-cili od razu pochlebcy i admirałowie Ottona, dając im wyraz w swoich miniaturach umieszczanych w ewangeliarzu. Tylko one zostały w spuściznie ideowej tamtych czasów, natomiast zamierzenia imperialne Ottona ulotniły się wraz

⁴⁴ O tej sprawie szerzej G. Labuda, *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanym przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi w Gnieźnie w roku 1000*, RH, 64 (1998), s. 7-12; głos polemiczny D. Sikorski, *Jakie uprawnienia mieli cesarze do władania polskim Kościołem przed rokiem 1000*, CPH LIV (2002), s. 429-442; odpowiedź G. Labudy, *Jakie uprawnienia kościelne przekazał cesarz Otton III księciu Bolesławowi Chrobremu na synodzie/zjeździe gnieźnieńskim*. Po raz drugi, CPH, 56 (2004).

⁴⁵ Ob. Galli Anonymi, *Chronicae*, lib. I cap. 6, ed. K. Maleczyński, s. 19.

⁴⁶ Ostatni etap tej od niepamiętnych czasów toczącej się dyskusji, w której jedni we wspomnianym akcie dopatrują się koronacji, inni równie stanowczo zaprzeczają ob. G. Labuda, *O badaniach nad zjazdem gnieźnieńskim roku 1000. Spostrzeżenia i zastrzeżenia*, Ekskurs I: *O koronowaniu księcia Bolesława Chrobrego na króla w Gnieźnie w roku 1000*, RH, 68, s. 145-151.

⁴⁷ Podsumowanie dyskusji: J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999, s. 59 i 192-198.

z jego śmiercią⁴⁸. Nie ma więc żadnych rzeczowych podstaw pogląd, jakoby Polska rzeczywiście w 1000 r. weszła w skład Imperium Romanum, jako czwarty jego człon i że władca polski „został zrównany z ówczesnymi innymi zachodnimi”. Był to tylko program.

Z czterech symbolicznych postaci, znajdujących się na miniaturze ewangelii z Reichenau, Germanię i Italię (Rzym) reprezentował sam cesarz, a Gallia i inni ówczesni królowie zachodni, jak łatwo się o tym przekonać z ówczesnych źródeł, ani myśleli uznać Ottona III, i jego następców, za swoich lennych zwierzchników⁴⁹.

Podobnie zachowali się władcy polscy, gdy swe książęce obręcze zamieniali na królewskie korony. Nie był też Otton III twórcą „niezależnej organizacji metropolitalnej Kościoła podległej władcy polskiemu”. Tylko sam jeden Thietmar jemu przypisuje tę rolę (Kronika, IV 45), a za nim powtarza to bezkrytycznie wielu historyków, uchylających się od zapoznania się z procedurą tworzenia biskupstw, a zwłaszcza przepisanej przez prawo kanoniczne arcybiskupstw, bardzo już w X w. wyrobioną, czego najlepszym przykładem są perypetie związane z zakładaniem arcybiskupstwa magdeburckiego i analogiczne z fundacją arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Tworzenie organizacji metropolitalnej należało do wyłącznej kompetencji papieża, a ten uzależniał je od stosownych uchwał zwoływanych w tym celu synodów, a w indywidualnych wypadkach od zgody biskupa, którego kosztem miała być tworzona nowa archidiecezja.

Udział króla ograniczał się w tej akcji do wyposażenia materialnego biskupstw i zobowiązania się do opieki nad nową instytucją (*advocatia*), w zamian zaś za jedno i drugie otrzymywał przywilej inwestytury (*ordynacji*) swoich biskupstw⁵⁰.

⁴⁸ Ob. P.E. Schramm, *Die deutschen Kaiser und Könige in Bildern ihrer Zeit, 751-1190*, München 1083, nr 107, s. 204; a w szczególności W. Weizsäcker, *Imperator und die huldigenden Frauen*, w: *Festschrift für K. G. Hugelmann zum 80. Geburtstag*, hrsg. von W. Wegener, t. II, Aalen 1959, s. 815 i n.; *Das Evangelium Ottos III.* Faksimiliausgabe und Textband, Frankfurt a. M. 1978 (ewangeliiarz Luthara). Ten ostatni komentował J. Fried, *Otto III. und Boleslaw Chrobry – Das Widmungsbild des Aachener Evangeliums, der „Akt von Gnesen” und das frühe polnische und ungarische Königtum*, Stuttgart 1989, z głosem polemicznym G. Labudy, *Zjazd gnieźnieński roku 1000 w oświetleniu ikonograficznym*; podsumowanie na tym tle dyskusji ob. G. Labuda, *O badaniach* (jak wyżej w przyp. 46).

⁴⁹ Ob. J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej*, Warszawa 1964; idem, *Mysł polityczna wieków średnich*, Poznań 1998 (z instruktywnym przeglądem przedmiotowej literatury, s. 272-284). Najbliższy ocenie ideologii imperialnej był R. Holtzmann, twierdząc, że cesarze wprawdzie posiadali autorytet (*auctoritas*), ale dla wcielenia jej w życie brakło argumentu siły (*potestas*), ob. jego, *Der Weltherrschaftsgedanke des mittelalterlichen Kaisertums und die Souveränität der europäischen Staaten*, *Hist. Zeitschrift*, 159 (1939), s. 251 i n.; także J. Kirfel, *Weltherrschaftsidee und Bündnispolitik. Untersuchungen zur auswärtigen Politik der Staufer*, Bonn 1959.

⁵⁰ Ob. W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 3, Poznań 1962, s. 132 i n.; idem, *Jedyne polskie biskupstwo przed rokiem 1000*, „*Życie i Myśl*”, 1 (1950) nr 1-2; przedruk: *Organizacja* (jak wyżej), s. 318-319.

Sprawa przekształcenia polskiego biskupstwa misyjnego, obejmującego „cały kraj”, została przesądzona decyzjami zapadłymi w Rzymie w 999 r. W Gnieźnie zaś cesarz Otton, zwoławszy synod, na którym papieża zastępował jego legat kardynał-oblacjonariusz Robert, już tylko wprowadzał w życie postanowienia synodu poprzedniego założycielskiego. Jego osobisty wkład polegał na tym, iż korzystając z swoich kompetencji królewskich, wyraził zgodę na reorganizację diecezji czeskich, podlegających metropolii Moguncji, a zatem włączenia Śląska i Małopolski do nowo tworzonej metropolii gnieźnieńskiej, a zapewne także usuwając przeszkody formalne, przekazał księciu Bolesławowi mocą swoich kompetencji cesarskich prawo do inwestytury w państwie przysługujące królom⁵¹. Wszystkie te decyzje uzyskały potem dodatkowe potwierdzenie papieża⁵².

Nie należy wątpić, że gdyby nie nagła śmierć Ottona III (23 I 1002), a zwłaszcza papieża Sylwestra II (12 V 1003), to Bolesław Chrobry już wówczas, podobnie jak Stefan węgierski, byłby doprowadził do swej koronacji na króla. Byłby wtedy rzeczywiście stał się uczestnikiem renowacji zachodniej cesarstwa rzymskiego, i cieszył pełnią suwerenności swego państwa, jak wszyscy inni królowie ówczesnej zachodniej hemisfery antycznego Imperium.

V. Powrót w stosunkach polsko-niemieckich prawnopolitycznych na poziom *regnum* (1000-1034). Zmianę kursu politycznego następcy Ottona III na tronie królewskim, Henryka II, w lapidarnym skrócie najlepiej zapowiada napis pieczętny na jednym z pierwszych jego dokumentów z dnia 15 I 1002: *Renovatio regni Francorum*. Porzucając mrzonki o budowie jednego ponadpaństwowego cesarstwa, nowy król na pierwszym miejscu postawił zjednoczenie pod swoim berłem państwa (*regnum Theutonicum*), które było podstawą jego władztwa, zarówno w kraju, jak i na zewnątrz⁵³. Do tej nowej polityki szybko dostosował własną politykę Bolesław Chrobry, konsekwentnie dążący do osiągnięcia własnego *regnum*.

Aktualny stan badań nad ich konfliktami i porozumieniami Jarosław Sochacki zreferował wyczerpująco, ale spośród różnych możliwości, najczęściej opowiada się za tymi, które mają potwierdzić jego generalne założenie o utrzymaniu się zależności lennej władców polskich od królów niemieckich. Poddamy je znowu kontroli źródeł, które – głównie wywodzące się z roczni-

⁵¹ Ob. wyżej prace cytowane w przyp. 44.

⁵² Ob. Galli Anonymi, *Chronicae*, lib. I cap. 5 ed. K. Maleczyński, s. 20: *cuisus paccionis decretum papa Silvester sancta Romane ecclesie privilege confirmavit*. Ten papieski dekret uległ zataczeniu; ale już W. Abraham wskazał, że jego przybliżoną treść można odtworzyć na podstawie podobnego pisma wystawionego dla arcybiskupa ostrzyhomskiego, założonego w tym samym czasie (W. Abraham, *Organizacja*, s. 135-136). W sumie to papież, a nie cesarz Otton, tworzył arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

⁵³ Ob. O. Posse, *Die Siegel der deutschen Kaiser und Könige von 751 bis 1806*, t. V, Dresden 1913, s. 17.

ków, kronik i dokumentów niemieckich – z istoty rzeczy z reguły sławią swego władcę, swoich książąt i biskupów.

Nie ulega wątpliwości, że stroną zaczepną w kontaktach z nowym władcą królestwa niemieckiego był Bolesław Chrobry. Rezygnując z omawiania wszystkich stadiów tego konfliktu, dobrze w szczególności oświetlonego przez dotychczasowych badaczy, zarówno niemieckich, jak i polskich, zatrzymamy się tylko przy epizodach najważniejszych.

Tajemnicza śmierć w toku elekcji rywala Henryka II do korony, Ekkeharda, margrabiego miśnieńskiego, którego ród był spowinacony z Bolesławem Chrobrym przez żonę Emnildę, córkę księcia milczańsko-łużyckiego Dobromira, zachęciła go do natychmiastowej wyprawy na Miśnię i obsadzenia grodu własną załogą. Było to równoznaczne z otwarciem konfliktu z królem Henrykiem nie tylko dyplomatycznego, lecz także, jak się tego należało spodziewać – wojennego.

Trzeba jednak docenić, że Bolesław Chrobry, zająwszy poważny kawał ziem podległych bezpośrednio królestwu niemieckiemu, podjął od razu kroki mające na celu „zalegalizowanie” tego zaboru. Udał się w sierpniu 1002 r. do Merseburga na wielki zjazd biskupów, komesów i książąt świeckich, na którym Henryk II przyjmował ich hołd, i tutaj zabiegał o przekazanie mu Miśni, ale jak pisze Thietmar, „nie mógł niczego wskórać u króla”. W drodze kompromisu stanęło na tym, że król uznał jego prawa do objęcia na prawie lennym Miłska i Łużyc, ale wyłączając Miśnię i przekazał ją „jego bratu” (fratri) Guncelinowi⁵⁴.

Wtedy nastąpiło wydarzenie, które rzuciło cień na całość późniejszych stosunków między świeżym lennikiem a suzerenem i zasiało nieufność w późniejszych kontaktach. Jak znowu donosi Thietmar, gdy Bolesław Chrobry opuszczał dwór królewski, on i jego drużyna została zaatakowana przez tłum zbrojnych napastników, „niektórzy padli ofiarą rabunku (...) inni zaś ciężko poranieni, uniknęli śmierci tylko dzięki pomocy księcia (saskiego) Bernarda”, natomiast samego Bolesława ocalił margrabia Henryk z Schweinfurtu, który go wyprowadził „przez wyważoną bramę zewnętrzną”. Krótko mówiąc, gdyby się zamach na życie księcia Bolesława udał, lenno Łużyc i Miłska stałoby się nieaktualne⁵⁵.

Sprawdzian nastąpił i to stosunkowo szybko. Nowe pole konfliktu otworzyło się w Czechach, gdzie krwawymi postępками znaczył swoje rządy książę Bolesław Rudy (999-1003); wykastrował najpierw swego młodszego brata Jaromira, a następnie jego samego i drugiego brata, Udalryka, wraz z matką Emmą wypędził z kraju, i „gnębił lud swój w sposób trudny do opisanie”. Wobec tego prześladowani stracili prześladowcę z tronu i wezwali jego krew-

⁵⁴ Thietmari, *Chronica*, lib. V, cap. 18, s. 98.

⁵⁵ Thietmar usprawiedliwia króla Henryka, który jakoby nie wiedział o zorganizowaniu tego zamachu; cóż innego mógł powiedzieć?

niaka Włodziwoja, przebywającego także na wygnaniu w Polsce i jesienią 1002 r. posadzili go na tronie książęcym. Ten zaś niebawem, jak donosi Thietmar, „korzystając z mądrej rady udał się do króla (...) i poddawszy mu się z całą pokorą oraz przyrzekłszy wierność, uznał go swoim panem. Następnie otrzymał od króla w lenno (*beneficium*) to, czego pragnął”⁵⁶.

Na tym się nie skończyło; książę Włodziwoj niebawem umarł, a na wieść o tym wrócili z niemieckiego wygnania Jaromir i Udalryk wezwani przez swoich stronników, na co z kolei natychmiast zareagował Bolesław Chrobry i wzięwszy ze sobą co dopiero także wypędzonego z ojczyzny Bolesława Rudego ponownie osadził go na tronie. Ale ten natychmiast powrócił do swoich poprzednich praktyk i mszcząc się za doznaną zniewagę, zaczął mordować zwołanych do Pragi możnowładców. Wtedy pozostali przy życiu zwrócili się o interwencję do jego protektora, Bolesława Chrobrego. Ten zaś pod pozorem naradzania się z nim w sprawach państwowych, zaprosił go do Krakowa, pojął, oślepił i zatrzymał w więzieniu⁵⁷.

Teraz z kolei Bolesław Chrobry udał się do Pragi, gdzie, mając za sobą tytuł spowinowacenia się przez matkę, księżnę Dobrawę z dynastią Przemyśłowiców, został przez uciśnionych możnowładców obwołany księciem. Na wieść o tym król Henryk skierował do niego posłów i jako suzeren książąt czeskich wezwał księcia Bolesława, że może „z jego łaski dzierżyć zajętą ziemię, jak tego wymaga stare prawo oraz służyć mu wiernie pod każdym względem”. Tymczasem Bolesław Chrobry, uznając propozycję za niegodną, odrzucił ją⁵⁸.

Dla Henryka II był to wystarczający powód do wypowiedzenia wojny. W pierwszej kolejności do odzyskania Czech. Wyprawa tam skierowana nie dotarła do celu jedynie w drodze powrotnej spustoszone kraj Milczan. Druga wyprawa ze zwiększonymi siłami dotarła do Pragi (wrzesień 1004), Bolesław Chrobry ratował się ucieczką, a na tron czeski ponownie został wprowadzony Jaromir na tych samych prawach lennych, co jego ojciec⁵⁹. W drodze powrot-

⁵⁶ Thietmari, *Chronica*, lib. V, cap. 24, s. 284-285. Mamy tu klasyczny opis zawiązania stosunku lennego, odpowiadającego w pełni kryteriom sformułowanym przez H. Mitteis'a (jak wyżej w przyp. 32). Niczego podobnego zwolennicy lennej zależności władców polskich od królów niemieckich w omawianym okresie nie potrafią wskazać. Dwa znane podobne wydarzenia w r. 1013 w Merseburgu dotyczą Łużyc i Miłska, znajdujących się w granicach *regnum Theutonicum*, jak i też w r. 1135 także w Merseburgu dotyczą Pomorza Zachodniego (zaodrzańskiego) i Rugii, pozostających też w zasięgu terytoriów trybutarycznych. Tym różnią się te akty lenne od analogicznych czeskich dotyczących Czech, jako państwa.

⁵⁷ Thietmari, *Chronica*, lib. V cap. 29-30, s. 290-293.

⁵⁸ Thietmari, *Chronica*, lib. V cap. 31, s. 292-295. Ten tekst trzeba zachować w pamięci: *Hec omnia rex dictante fama comperiens (...), nuncios ad Bolizlaum misit, mandans ei, si terram nuper a se occupatam de gracia, ut ius antiquum poscit, retinere sibi que omnibus fideliter vellet servire, se eius voluntati in hiis assentire, sin alias, se armis illi velle contraire. Hanc legacionem, etsi iustam et bene compositam, tamen Bolizlaus indigne suscipiens, futuram ulcionem merito promeruit.*

⁵⁹ Thietmari, *Chronica*, lib. VI cap. 10-12, s. 326-333.

nej wojska króla zajęły Budziszyn, co było równoznaczne z utratą Łużyc i Miłska, jako ziem lennych księcia Bolesława⁶⁰.

Rozwiedliśmy się tak szeroko nad epizodem „polskim” w stosunkach cze-sko-niemieckich, aby ukazać jakościową różnicę, jaką Polska i Czechy zajmowały w strukturach prawno-państwowych niemieckiego *regnum*. Rzekomy lennik niemiecki, zajmwszy Czechy, i dostrzegłszy próbę zalegalizowania tego zaboru przez uznanie niemieckiej zwierzchności lennej, odrzucił ją z całą stanowczością. Czyżby miał w swoim państwie godzić się z tym, czego nie uznawał w Czechach?⁶¹

Henryk II, osiągnąwszy pełny sukces w Czechach, odebrawszy Bolesławowi Chrobremu jego lenno milczańsko-łużyckie, zablokował także w Rzymie zabiegi Chrobrego o koronę królewską, oraz prawdopodobnie dążył do narzucenia mu poprzedniej zależności trybutarnej sprzed roku 1000⁶².

Henryk II, uwieńczywszy więc powodzeniem swoją akcję przeciw Fryzom (kwiecień–maj 1005), z powodu ich krnąbrności i zniewag wyrządzonych siostrze królewskiej Ludgardzie, zarządził „wyprawę wojenną przeciw Polsce”, a zbiórkę wojsk w Licykawie koło Magdeburga na sierpień. Thietmar tym razem nie podał przyczyny tej wyprawy (ks. VI rozdz. 19), natomiast obszernie rozwodził się nad jej przebiegiem. Nas interesuje tylko finał pod Poznaniem w końcu września.

Według niego, „Bolesław prosił króla o przebaczenie przez zaufanych pośredników i wnet je sobie wyjednał; arcybiskup Tagino oraz inni mężowie z otoczenia króla udali się na zaproszenie Bolesława do wymienionego wyżej grodu i zawarli z nim pod przysięgą oraz na podstawie słusznych poprawek stały pokój”⁶³.

Według relacji kronikarza ksiączę Bolesław miał jakoby prosić króla „o przebaczenie”, ale z drugiej strony zwraca uwagę fakt, że to król Henryk wysłał swoich posłów z propozycjami pokoju do Bolesława i że kronikarz skrętnie przemilczał, na jakich warunkach zawarto pokój. Wszystko wskazuje na to, że bliższy rzeczywistości był bezpośredni świadek historii, rocznikarz kwedlinburski, który na gorąco odnotował straty zadane przez oddziały dru-

⁶⁰ Thietmari, *Chronica*, lib. VI, cap. 15, s. 336-337.

⁶¹ Z niezrozumiałych dla mnie względów Jarosław Sochacki (op. cit., s. 68-71) wyłączył ten konflikt polsko-niemiecki o Czechy z swojej analizy ówczesnych stosunków między obu państwami. Tymczasem dowodzi on bezspornie, iż Bolesław Chrobry uważał się, jako władca Polski, całkiem niezależny od króla Henryka, w swoim stosunku do Czech, mimo że posiadał Łużycę i Miłsko jako lenno niemieckie.

⁶² O nieprzyjaznej postawie króla Henryka w stosunku do księcia Bolesława świadczy zapiska Brunona z Kwerfurtu, iż na próżno oczekiwał wiadomości z Polski po zabójstwie Pięciu Braci Eremitów w Rzymie, gdyż opat Antoni z Kazimierza „wraz z bardzo znacnym biskupem Ungerem został ujęty i wysłany do Magdeburga, gdzie trzymano go w klasztorze pod czujną strażą, był bowiem (wtedy) ostry zatarg z królem Sasów, który obawiał się, że podróż ich może przynieść szkodę jego państwu” (*Żywot Pięciu Braci Męczenników*, rozdz. 21, *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 228).

⁶³ Thietmar, *Chronica*, lib. VI, cap. 77, s. 352-353.

żynników Bolesława Chrobrego wojskom Henryka podczas ich przemarszu przez ziemie zachodniej Polski, potem krótko stwierdził, że Henryk II „wracał z ciałami zabitych rycerzy, zawarłszy niedobry pokój”⁶⁴. Z punktu widzenia protokolarnego bardziej wymowny jest fakt, że Bolesław sam nie pojawił się u króla Henryka, aby prosić o przebaczenie. Łatwo zauważyć tu różnicę między zachowaniem się w analogicznej sytuacji księcia polskiego i współczesnych książąt czeskich. Nie należy więc dziwić się, że w ocenie warunków pokoju poznańskiego z 1005 r. zaznaczyły się duże różnice między historykami polskimi i niemieckimi. Wśród historyków polskich przeważa przekonanie, że zawarto pokój na warunkach wzajemnych ustępstw (rezygnacja z księstwa czeskiego i lenna milczańsko-łużyckiego, a utrzymanie się przy Morawach), natomiast ci drudzy (z małymi wyjątkami), że Bolesław ukorzył się przed Henrykiem, a nawet uznał jego zwierzchnictwo.

Jarosław Sochacki, podsumowując tę dyskusję, dochodzi najpierw do wniosku ogólnego, że „Bolesław Chrobry nie odrzucał jednoznacznie swej zależności od Henryka II, jednakże (...) władca polski postrzegał się jako współpracownik cesarstwa” (s. 69), a następnie, do bardziej konkretnego: „Niezadowolenie Henryka II musiało wynikać z tego, że Bolesław Chrobry nie uznał jego pozycji w formie, do której rościł pretensje. Władca polski nie złożył mu publicznie hołdu, co oznaczało równocześnie brak zadośćuczynienia za jego rebelię i doznane z jego strony zniewagi” (s. 71).

Stosunki między nimi układały się o wiele prościej. Po śmierci Ottona III wznowione przez Henryka „imperium”, wiodło byt jedynie transcendentalny. Po objęciu władzy przez króla Henryka nastąpiło faktycznie „vacatio imperii”⁶⁵, gdyż ten, mimo kilkakrotnie podjętych wysiłków, nie mógł przełamać oporu możnych włoskich, zwłaszcza króla longobardzkiego Arduina (1002-1005), a tym samym objąć w posiadanie drugiego członu cesarstwa, tj. Italii, jako drogi umożliwiającej mu dotarcie do Rzymu i przeprowadzenie tam swej koronacji na cesarza; nastąpiło to dopiero 14 II 1014. Do tego czasu Henryk II władał tylko swoim niemieckim *regnum* i w jego imieniu podejmował wszystkie akcje zbrojne i prawno-publiczne przeciw swoim sąsiadom. O jakiegokolwiek zależności w tym czasie Bolesława jako lennika „cesarstwa” w znaczeniu prawno-politycznym mowy być nie może. W równym stopniu odnosi się to do rzekomej zależności lennej władcy polskiego od *regnum Teutonicum*. Ustała w roku 1000 i jej narzucenie Bolesławowi najpierw w Czechach, a po

⁶⁴ Ob. *Annales Quedlinburgenses*, 1005: *Interim ipse rex, ira permanente contra Bolizlavonem, reparato agmine Poloniam accelerans, fugientem insequitur, suam iniuriam quasi defensurus, sed proh dolor! Multos perditurus (...). Rex vero, quumvis dolens, assumpta non bona pace, cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum.* (MGH *Scriptores*, t. III, s. 79). Szczegółowy opis tej kampanii: A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 96 i n.

⁶⁵ Podobne „vacatio imperii” nastąpiło za czasów Henryka III (1039-1046), a zwłaszcza Henryka IV (1056-1084).

tem w Polsce, nie znajduje potwierdzenia w zapisach źródłowych. Jedyną zależność przyjął Bolesław Chrobry dobrowolnie w Merseburgu w 1002 r. z Miłska i Łużyc, dowodnie wchodzących wówczas w obręb królestwa niemieckiego; nie widać żadnej podstawy do rozszerzenia na jego polskie własne państwo. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na dwie akcje – jedną ofensywną, mającą na celu uzyskanie korony królewskiej w Rzymie, i drugą defensywną w obronie zagrożonej przez arcybiskupstwo magdeburgskiego Taginona integralności świeżo utworzonej metropolii gnieźnieńskiej. W przeciwieństwie do zawieszanej egzystencji wznowionego cesarstwa rzymskiego realnie funkcjonowało coraz bardziej rosnące w siłę Papiestwo, toteż Bolesław kontynuował zawiązany przez jego ojca stosunek protekcyjny św. Piotra nad „państwem gnieźnieńskim” i z tego tytułu wnosił do skarbcza papieskiego” trybut (census) św. Piotra”. Wprawdzie nie zdołał uzyskać po roku 1000 zgody na koronację, ale z pewnością otrzymał ją w roku 1025⁶⁶.

Z inicjatywy arcybiskupa Taginona (z całą pewnością nie bez zgody króla Henryka, którego Tagino był najwierniejszym współpracownikiem) sporządzono w Magdeburgu koncept bulli papieskiej (w nauce polskiej błędnie określanej jako „falsyfikat”), mającej na celu potwierdzenie od początku swego istnienia Jordana, biskupa rzekomo poznańskiego, jako sufragana arcybiskupa magdeburgskiego Adalberta. Bulla ta równocześnie przyznawała mu przywilej ordynowania w podległych mu diecezjach sufraganów. W tym konkretnym wypadku odnosiło się to do Ungera, następcy Jordana, od 1000 r. biskupa poznańskiego. Został on siłą zatrzymany w Magdeburgu podczas podróży do Rzymu i tam poddał się zwierzchnictwu Taginona, jako jego sufragana. Koncept tej bulli nie uzyskał aprobaty papieża, co było wynikiem kontrakcji podjętej w Rzymie zapewne przez arcybiskupa Gaudentego (także w porozumieniu z Bolesławem Chrobrym)⁶⁷.

Z warunków pokoju wynegocjowanych we wrześniu 1005 r. był niezadowolony nie tylko Henryk II, lecz także Bolesław Chrobry. Nie mógł się pogodzić z utratą Miłska i Łużyc, odebranych mu w toku kampanii wojennej w roku 1005. Toteż w roku następnym wszczął działania zmierzające do ich odzyskania. Na wieść o tym król także zerwał pokój i także przygotowywał się

⁶⁶ W tej sprawie mamy wymowne świadectwo Brunona z Kwerfurtu; w swoim liście do króla Henryka z 1008 r. pisał on: „czyż król (Henryk), wraz z poganami i chrześcijanami nie wkroczył do tego kraju z potęgą państwa (...). Czyż święty Piotr, którego trybutariuszem (tributarium) się mieni, i święty Wojciech męczennik, nie wystąpili w jego obronie” (Piśmiennictwo czasów Bolesława, s. 257 (tu błąd w przekładzie: lennik, zamiast trybutariusz). Podobnie Thietmar, lib. VI cap. 92, s. 446 przed rokiem 1013: „Poza tym (Bolesław) skarżył się poprzednio w liście papieżowi, iż nie może uiścić czynszu przyrzeczonego księciu apostołów Piotrowi z powodu przeszkód stawianych mu przez króla (Henryka).

⁶⁷ Ob. P. Kehr, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920, s. 53 i n.; W. Abraham, *Gniezno i Magdeburg*, Kraków 1920 (przedruk: *Organizacja*, jak wyżej, s. 274-276).

do wojny. Uprzedzając ten atak, Bolesław już w roku 1007 najpierw dotarł z swoimi wojskami pod Magdeburg, a następnie stamtąd ruszył na południe i ponownie zajął Budziszyn.

Od tej pory rozpoczęła się wojna, z dużymi przerwami, aż do roku 1012, tocząca się przeważnie na ziemiach między środkową Odrą i Łabą, co w dużej mierze świadczyło o zdolności bojowej wojsk polskich⁶⁸. W pewnym momencie obie strony dojrzały do zawarcia kompromisu, znowu w Merseburgu w 1013 r. Inicjatywa zapewne wyszła od Henryka II, który wreszcie zdecydował się na wyprawę do Włoch celem przeprowadzenia swej koronacji na cesarza, a podjął ją skwapliwie Bolesław Chrobry, który w tym samym czasie włączył się w wojnę domową na Rusi w obronie swej córki wydanej koło 1012 r. za męża za księcia Świętopełka, a uwięzionej tam przez wielkiego księcia Włodzimierza razem z biskupem kołobrzesckim Reinbernem w 1013 r.

Bolesław wysłał do Henryka syna swego Mieszka jako posła, a w ślad za nim przybył on sam do Merseburga, gdzie doszło do obustronnej ratyfikacji pokoju.

I znowu Thietmar, rozpisujący się obszernie o preliminariach i wydarzeniach towarzyszących porozumieniu, nie podał szczegółów dotyczących treści układu: „W samo święto (Zielonych Świąt) Bolesław, złożywszy ręce, stał się lennikiem (*miles*) i po przysięgach królowi kroczącemu w uroczystym stroju do kościoła był jego giermkim. W poniedziałek przypodobał się królowi wielkimi darami (...), a następnie z królewskiej szczodrobliwości otrzymał lepsze i o wiele większe wraz z upragnionym lennem (*beneficium*)”, tj. Miłsko i Łużyce⁶⁹.

Jedynie przygodnie dowiadujemy się, że w skład tych układów wchodziło wzajemne udzielanie sobie pomocy wojskowej, a mianowicie natychmiasto-

⁶⁸ Przebieg tych kampanii wojennych przedstawia A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 113 i n.

⁶⁹ Thietmari, *Chronica*, lib. VI, cap. 91, s. 440-445. Układ merseburski był wielokrotnie analizowany zarówno przez badaczy niemieckich, jak i polskich (dawniejszą omawia szczegółowo M.Z. Jedlicki w przyp. 473, s. 440-443; a także J. Sochacki, op. cit., s. 71-74). Jest rzeczą zrozumiałą zdaniem badaczy niemieckich (z nielicznymi wyjątkami), że Bolesław Chrobry, składając hołd lenny (*applicatis manibus miles efficitur*), wchodził w zależność wasalną z całego państwa, natomiast badacze polscy (z nielicznymi wyjątkami) uważają, iż składał on hołd tylko z Łużyc i Miłska. Mając na uwadze fakt zasadniczy, że przez cały czas od r. 1006/07 walka toczyła się o Łużyce i Miłsko, wydaje się oczywiste, że pokojowy układ merseburski dotyczył tego terytorium, co znalazło swój wyraz w słowach Thietmara, że Bolesław Chrobry opuszczał Merseburg z darami króla Henryka wraz z „z długo pożądanym beneficjum” (*cum beneficio diu desiderato*), a więc na pierwszym miejscu znalazło się zakończenie wojny o Łużyce i Miłsko i wyrażenie zgody na lenne beneficjum z Łużyc i Miłska. Uwagi badaczy uszedł inny ważny akcent tego spotkania. Oto, jak donosi Thietmar: „przybył Bolesław, ubezpieczwszy się uprzednio przez przysłanych zakładników, których pozostawił u siebie w domu” (s. 440); a więc obaj władcy paktowali ze sobą jak równi partnerzy; ob. niżej przyp. 72. Zwycięzcą w tej wojnie był Bolesław Chrobry, a nie Henryk II. Tak też G. Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis*, s. + 3: „eine Anerkennung der deutschen Lehnhoheit über Polen fände keinen Anhalt in den Quellen”.

wej na wyprawę Bolesława na Ruś, a także Bolesława na zaplanowaną wyprawę króla do Włoch po koronę cesarską⁷⁰.

Jeszcze bardziej enigmatycznie wyraził się rocznikarz kwedlinburski, notując, że król przybył do Merseburga i tam spotkał się z Bolesławem, przybyłym także z wielkimi darami i „w zamian za pokój oddającego wszystko swoje i siebie”, a bawiącemu tam księciu polskiemu przez parę dni „świadczył zwiększone honory, jakby równy był on godnością królowi, i pozwolił mu odejść nie bez wielkiego uszczerbku swego królestwa”⁷¹.

Jarosław Sochacki nie podejmuje samodzielnej próby zinterpretowania „faktów źródłowych”, a referując w miarę wyczerpująco poglądy historyków polskich i niemieckich, ogranicza się do aprobaty zdania niektórych z nich (s. 75). Słusznie stwierdza, że „w poglądach polskich badaczy dominuje stanowisko, według którego władca polski był związany stosunkiem lennym tylko w zakresie swoich nabytków terytorialnych, podczas gdy reszcie obszarów pozostawał suwerenny” (s. 72). Zdaniem S. Zakrzewskiego kompromis został zawarty na zasadzie uznania postanowień zjazdu gnieźnieńskiego (przypomnijmy: został Bolesław zwolniony z trybutu i upoważniony do starań o koronę królewską). Niezupełnie więc odpowiada temu stanowisko historyków niemieckich, którzy twierdzą, że Bolesław w układzie merseburskim w 1013 r. „po złożeniu hołdu wasalnego z całego swego władztwa mógł uważać swój kraj za część imperium i jako sprzymierzeniec cesarza był jednocześnie jego lennikiem z terytoriów południowego Połabia” (s. 74). Do tej opinii przychylił się on sam. Z cytowanych wyżej źródeł wyłania się całkiem inny obraz. Istotą zawartego w Merseburgu pokoju było zalegalizowanie przez króla (jeszcze nie cesarza) (*benefitium diu desideratum*) ponownego zaboru Łużyc i Milska w 1007 r. poprzez przywrócenie na nich księciu Bolesławowi statusu lennika stosownie do inwestytury uzyskanej od króla Henryka na pierwszym spotkaniu w Merseburgu w roku 1002 (ob. wyżej). I tylko z tych dwu ziem wchodzących w obręb królestwa niemieckiego książę Bolesław złożył swój hołd lenny.

Nie ma w źródłach śladu, aby w roku 1013 składał on hołd lenny lub uznawał się za wasala z reszty swego państwa. W tym kontekście szczególne znaczenie należy przypisać przyjętemu przez obie strony zobowiązaniu udzielania sobie posiłków zbrojnych na wyprawy: Bolesława z tytułu dzierżenia lenna łużycko-milczańskiego, a ze strony króla z tytułu świadczenia takiej samej pomocy jako lennikowi na Łużycach i Milsku. Poza tym wszystko odbyło się w Merseburgu w 1013 r., jak gdyby Bolesław Chrobry: *par erat regiae digni-*

⁷⁰ Thietmari, *Chronica*, lib. VI, cap. 92, s. 444-445 i lib. VI, cap. 92, s. 446.

⁷¹ Bardziej prawdopodobny autor *Annales Quedlinburgenses* pod r. 1013 zapisał: *Heinricus (...) Meresburg se colligens, obvium habet Bolizlavonem (...) pacis gratia sua omnia seque dedentem, quem benigne suscipiens, paucos dies secum morantem, ut par erat regiae dignitati, claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare* (MGH SS, t. III, s. 82).

tati. Jak widać ze świadectwa kwedlinburskiego rocznikarza zachowanie się króla Henryka wobec swego gościa wzbudziło krytykę jego możnowładczego otoczenia.

Toteż cesarz wnet, używając uzasadnionego skądinąd pretekstu, że lennik Bolesław nie dostarczył mu na czas umówionego kontyngentu wojskowego na wyprawę włoską, zerwał pokój i zażądał zwrotu: „ziem, które zagarnął”, tj. Łużyc i Miłska⁷². Gdy Bolesław szorstko odmówił, cesarz wypowiedział mu wojnę. Toczyła się przez trzy lata i stała pasmem niepowodzeń wojsk niemieckich⁷³.

W rezultacie „30 stycznia na rozkaz cesarza i usilne prośby księcia Bolesława, biskup Gero i Arnulf oraz hrabiowie Herman i Teodoryk, jak również komorzy cesarski Fryderyk, zaprzysięgli pokój w grodzie zwanym Budziszynem. Był to pokój nie, jak przystało (*ut decuit*), lecz taki jaki dało się zawrzeć”. Rocznikarze tym razem nabrali wody w usta i w ogóle pod 1018 r. nie zamieścili o tym wzmianki⁷⁴.

Jarosław Sochacki i tutaj uchylił się od własnej analizy kampanii wojennej, a zwłaszcza enigmatycznych (trzeba to podkreślić) postanowień pokoju budziszynskiego, lecz jak poprzednio, zadowala się zreferowaniem istniejących poglądów. „W nauce niemieckiej jest reprezentowany pogląd, że stosunek lenny z Miłska i Łużyc zachował się w sensie rzeczywistym bądź w formie nominalnej” (s. 75), inni wobec lakoniczności źródeł zasłaniają się niemożnością ustalenia stanu prawnego tych ziem; jedni obstają przy dalszym istnieniu stosunku lennego, drudzy niemożność utrzymania takiej zależności, a nawet rezygnacji ze zwierzchnictwa lennego. W historiografii polskiej przeważa pogląd, że stosunek lenny z Łużyc i Miłska ustał, „ówczesne państwo polskie uzyskało pełną suwerenność”. Jemu samemu najbardziej odpowiada pogląd Tadeusza Grudzińskiego, iż „*de iure* sytuacja Chrobrego wobec cesarza nie uległa zmianie do pokoju merseburskiego” (s. 76), a wysłanie przez Bolesława Chrobrego z Kijowa posłów z darami dla cesarza „każe nam widzieć w Bolesławie Chrobrym podporę i członka *imperium*” (s. 77).

Tymczasem sprawa jest jasna. Pokój został zawarty nie tylko na „usilne prośby” Bolesława (Bolesław sposobił się znowu do interwencji na Rusi), lecz „na rozkaz cesarza”, bo „godził się na wszystko na usilne prośby swoich książąt”, przede wszystkim pod naciskiem poniesionych w tej wojnie klęsk. Prze-

⁷² Ob. Thietmari, *Chronica*, lib. VII, cap. 4-7, 16, s. 468, cap. 9, s. 474-479 (tutaj ważne zdanie, że z powodu naruszenia zawartego układu, cesarz wezwał „Bolesława, by wytłumaczył się, względnie poprawił swe krnąbrne postępowanie, ten odmówił stawienia się przed nim i żądał, aby mógł załatwić sprawę ze swoimi możnymi”). W odpowiedzi na to, cesarz zarządził wyprawę na Polskę, która skończyła się, jak obszernie wywodzi autor *Rocznika kwedlinburskiego* po r. 1015, klęską (MGH SS, t. III, s. 83), jak zwłaszcza Thietmar (*Chronica*, lib. VII, cap. 17-23, s. 494-503).

⁷³ Rocznikarz kwedlinburski zanotował pod r. 1017: *Imperator... iterum castra contra Bolizlavonem movit, sed (...) sine belli effectu rediit in patriam*. Przebieg akcji wojskowych szczegółowo przedstawił A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 131-150.

⁷⁴ Thietmari, *Chronica*, lib. VIII, cap. 1, s. 578-579.

milczenie Thietmara treści zawartego pokoju i westchnienie, że zawarto taki pokój, jaki się zawrzeć dało, jak enigmatycznie pisze Thietmar, pozwala zastanowić się, czy i w jakim stopniu utrzymano w Budziszynie *status quo* układu merseburskiego z 1013 r.

Wprawdzie, jak już podkreślaliśmy, nie ma w tej sprawie wyraźnej wypowiedzi źródłowej, ale porównując stan rzeczy z r. 1013 z ustalonym w r. 1018, za utrzymaniem lenna z 1013 r. przemawia przygodnie przez Thietmara wspomniany fakt, że na wyprawę ruską w 1018 r. Bolesław otrzymał 300 wojów, określonych przez kronikarza jako kontyngent posiłkowy (*auxilium*), podobnie jak w 1013 r.; wszystko to mieściło się w ramach *regnum Teutonicum*; ten pogląd reprezentowali również feudałowie niemieccy, pod których naciskiem został zawarty pokój. Nie widać tutaj żadnego związku z *imperium*, z którego ideologii wywodził się tylko sam tytuł „cesarza”⁷⁵.

Tę całkowitą niezależność uwidaczniają wojenne i polityczne działania Chrobrego na Rusi, a także jego poselstwo skierowane do cesarza bizantyńskiego Bazylego II Bułgarobójcy (w którym ten zapewniał go o swej „życzliwości, jeżeli cesarz ze swej strony zechce być wiernym i przyjacielem (*fidelis amicus*)”⁷⁶.

Suwerenność państwa polskiego zademonstrował Bolesław Chrobry, koronując się tuż przed swą śmiercią (17 VI 1025), najprawdopodobniej w święta Wielkanocy (18 IV)⁷⁷. Akt ten został przyjęty w Niemczech z oburzeniem, zapisanym w kilku źródłach. Najostrzej zareagował współczesny rocznikarz kwedlinburski, pisząc: „Bolesław książę Polski, dowiedziawszy się o śmierci wzniesłego cesarza Henryka, uniesiony na duchu załżał się aż do trzewi zatrutą pychą do tego stopnia, że po namaszczeniu zuchwale przywłaszczył sobie nałożenie korony”⁷⁸. Późniejsze źródła powtarzają te inwektywy, nie dodając nowych szczegółów.

Niektórzy historycy dowodzą, że król Konrad już to wyraził zgodę, już to przyjął biernie do wiadomości najpierw koronację ojca, a wnet syna, Mieszka II, natomiast wątpią, czy udzielił swego przyzwolenia papież Jan XIX; do tego poglądu przychyła się też Jarosław Sochacki⁷⁹.

Tymczasem wszystko wskazuje na to, że było wprost przeciwnie. Trudno sobie wyobrazić, aby te wrogie koronacji Bolesława Chrobrego wypowiedzi mogły nie pokrywać się z opinią miarodajnych kół dworu królewskiego, co

⁷⁵ Thietmar, lib. VII, cap. 65, s. 561, dobitnie podkreślał, że cesarz zdecydował się na rokowania pokojowe (*assiduo principum suimet interventu cesar hiis omnibus assensum prebuit*). Udział posiłków niemieckich, tamże: lib. VIII, cap. 32, s. 622-623.

⁷⁶ Thietmari, Chronica, lib. VIII, cap. 33, s. 622-623.

⁷⁷ Ob. S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 335 i n.; aktualny stan wiedzy w tym zakresie K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław 1992, s. 82-83 i J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, s. 192-197.

⁷⁸ *Annales Quedlinburgenses*: 1025 Bolizlavo, dux Poloniae, obitu Henrici imperatoris augusti comperto, elatus animo viscere tenus superbiae veneno perfunditur adeo, ut uncto etiam sibi imponi coronam temere sit usurpatus (MGH SS, t. III, s. 90).

⁷⁹ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 80.

zresztą niebawem znalazło potwierdzenie w akcjach tego dworu w stosunku do jego następcy, Mieszka II. Nie należy też wątpić, że znający się na rzeczy rocznikarze i kronikarze niemieccy natychmiast posłużyliby się argumentem nielegalności koronacji, gdyby brak było kościelnego na nią przyzwolenia. Rocznikarz kwedlinburski wyraźnie wspomina, że Bolesław nałożył sobie koronę „po uzyskaniu namaszczenia (*uncto*)”.

Droga księcia Bolesława do korony została wytyczona już w roku 1000, po uzyskaniu przyzwolenia cesarza Ottona. Podobnie jak jego partner węgierski, zwrócił się natychmiast do papieża o zgodę na koronowanie i zapewne nadesłanie prawidłowo sporządzonych insygniów królewskich, tj. samych koron i berła. Nic nie wskazuje na to, aby wobec doznanego w Rzymie niepowodzenia Bolesław Chrobry zmienił swój stosunek do Stolicy Apostolskiej. Wywiązywał się bowiem nadal z opłaty „świętopietrza”, jak pisze Brunon z Kwerfurtu, a nie kto inny, jak Thietmar donosi, że Bolesław skarżył się w 1013 r., iż „nie może uiścić czynszu przyrzeczonego (...) Piotrowi z powodu przeszkód stawianych mu skrycie przez króla”⁸⁰. Zabiegi o koronę musiały trwać czas dłuższy i tylko zbieg okoliczności – śmierć cesarza – ułatwiła obu stronom doprowadzenie do konsekracji i koronacji w kościele metropolitalnym w Gnieźnie (nie widać powodu, dlaczego miałyby się to odbyć w katedrze biskupiej w Poznaniu)⁸¹. W ślad za nim koronację taką natychmiast po śmierci ojca przeprowadził Mieszko II i mimo doznanych z czasem niepowodzeń nikt mu tego tytułu nie mógł odebrać. W świetle współczesnych zapisek roczników niemieckich mniemanie jakoby te koronacje odbyły się za zgodą króla Konrada II jest bezpodstawne⁸².

Nie wydaje się, aby w tej sytuacji prawno-publicznej zmienił cokolwiek tzw. zjazd merseburski w 1032 r.

Autor omawianej monografii przedstawił na wstępie wszystkie zaszłości polityczne i wojenne poprzedzające spotkanie Mieszka II z Konradem II w Merseburgu, zgodnie z osiągniętym stanem badań zarówno przez historio-

⁸⁰ Ob. wyżej przyp. 66.

⁸¹ Zwolennicy „poznańskiej” koronacji powołują się na zapisę Thietmara (ks. VIII, rozdz. 15, s. 600), że „na przedmieściu Gniezna spłonął kościół arcybiskupi” w 1018 r., zapominając, że koronację od tego wydarzenia dzieli siedem lat, w których było dość czasu, by go odbudować; jak wynika z opisu tej świątyni w kronice Kosmasa (kronika Czechów, ks. I rozdz. 3, s. 206-207 i rozdz. IV-V, s. 214-218), katedra została odbudowana w pełnej krasie; koronacji i konsekracji dokonał arcybiskup.

⁸² Ob. *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, 1028, s. 35: Misako, qui iam per aliquot annos regnum Sclavorum tyrannice sibi contra imperialem usurpabat maiestatem. Podobnie *Annales Quedlinburgenses*, 1025: Post hunc filius eius Misuka, natu maior, haut dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lataque diffundit (MGH, SS t. III, s. 90). W tym samym duchu z późniejszej nieco perspektywy lat biograf cesarza Konrada II, Wipo, Opera, s. 31-32: Eodem anno (1025), Bolizlaus Sclavigena, dux Bolanorum, insignia regalia et regium nomen *in iniuriam regis Chuonradi*, sibi aptavit, cuius temeritatem cito mors exinanivit. Filius eius autem Misico, similiter rebellis, fratrem suum Ottonem, quoniam regis gentibus favebat, in Ruzziarum provinciis pepulit. Ob. G. Labuda, *Mieszko II*, s. 65-67. Komentarz J. Sochackiego, op. cit., s. 82: koronacje władców polskich „skłaniają do opowiedzenia się raczej za zgodą cesarską niż papieską”.

grafię polską, jak i niemiecką⁸³. Punktem wyjścia do tego spotkania i podjęcia tam decyzji, mających przywrócić ład w państwie polskim, jest jego rozbięcie przez koncentryczny atak wojsk niemieckich i ruskich w latach 1030/31. Przeciw monarchistycznym rządóm Mieszka II wystąpili jego przyrodni bracia, Bezprym i Otton. Zdołali oni uzyskać poparcie wielkiego księcia Jarosława, u którego przebywał Bezprym, i cesarza Konrada, który wspierał w tej akcji Ottona. Konrad, uwikłany w wojny domowe u siebie i wojnę z Węgrami, zadowolili się opanowaniem należących do regnum Theutonicum Łużyc i Milska, natomiast Bezprym przy pomocy wojsk ruskich opanował ziemie rdzenie polskie i zmusił Mieszka II do ucieczki pod opiekę swego wroga księcia czeskiego Udalryka. Zwycięscy bracia podzielili państwo między siebie, przy czym wielkorządztwo przypadło starszemu Bezprymowi, który jak donosi rocznikarz hildesheimski, zaczął swoje rządy od oświadczenia o podporządkowaniu się cesarzowi, a na znak tej uległości przekazał mu znajdujące się w jego posiadaniu insygnia królewskie. Z obawy o swoje życie opuściła wówczas Polskę żona Mieszka II Rycheza, wraz z synem Kazimierzem, chroniąc się pod opiekę Konrada i przekazując mu wspomniane insygnia królewskie⁸⁴. Rządy Bezpryma nie trwały długo, gdyż, jak donosi ten sam rocznikarz, został przez swoich poddanych, nie bez poduszczenia braci (tj. Mieszka i Ottona) „z powodu najokropniejszej srogości swego tyraństwa” zamordowany⁸⁵.

Na wieść o tym Mieszko wrócił do ojczyzny, całkowicie odmienionej. Nie było już możliwe przywrócenie jednowładztwa. Miał w posiadaniu swoją dzielnicę Otton; prawdopodobnie o udział w ojcowiznie zabiegał stryjeczny krewniak Teodoryk, wnuk Mieszka I i Ody. Oddali się oni obaj z pewnością pod opiekę i pośrednictwo cesarza Konrada⁸⁶.

W tej sytuacji Mieszko, jak poprzednio Bezprym, również musiał się oddać pod sąd rozjemczy cesarza. Powiadamia nas o tym rocznikarz hildesheimski, iż Mieszko wysłał najpierw do cesarza posłów z prośbą o posłuchanie, a następnie na zaproszenie cesarskie przybył 7 lipca do Merseburga. Tutaj zaś: *semet in imperiatoriam potestatem, coronae scilicet ac tocius regalis ornamentis oblitus, humiliter dedit* – „zdał się uniżenie na cesarską władzę, zapomniawszy mianowicie o koronie i całej królewskiej ozdobie”⁸⁷. Z czego oczywiście nie wynika, że z niej zrezygnował, i zaraz dalej: „Przyjął go cesarz ła-

⁸³ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 83 i n.; wbrew przekazowi Wipona, cytowanemu w przyp. 82, przypisuje główną rolę Bezprymowi, a nie Ottonowi. Konfuzja Wipona polega na tym, że utożsamiał Ottona z Bezprymem; ob. G. Labuda, *Mieszko II*, s. 78 i n.

⁸⁴ *Annales Hildesheimenses*, 1031. Qui Mysacho post mensis tantum spatium a fratre suo Bezbrियो subita invasione proturbatus et ad Odalricum in Beheim fugere compulsus est. Sed idem Bezbrियो imperatori coronam cum aliis regalibus, quae frater eius iniuste usurpaverat, transmisit ac semet humili mandamine per legatos suos imperatori subditurum promisit.

⁸⁵ Ob. dalej 1032: Hoc anno Bezbrियो ob. inmanissimam tirranidis suae sevitiā a suis, et etiam non sine fratrum suorum machinatione interfectus est. (ed. Waitz, s. 36-37).

⁸⁶ Ob. G. Labuda, *Mieszko II*, s. 88 i n.

⁸⁷ Ob. *Annales Hildesheimenses*, 1032 (s. 37).

skawiej, niż sam mógł sądzić, i jemu, i jego stryjecznemu bratu Teodorykowi, rozdzielił królestwo, które ten sam przed tym posiadał”, a Mieszko jednak potem je „sam dla siebie przywłaszczył”⁸⁸.

Koło tych dwu zdań rozwinęła się długotrwała dyskusja, mająca ustalić na dalsze lata stosunek prawno-polityczny między obu państwami, a tym samym między ich władcami.

Tak tutaj, jak i poprzednio Jarosław Sochacki, przedstawivszy jej przebieg i wnioski zarówno w historiografii polskiej, jak i niemieckiej, nie podjął próby samodzielnego ustalenia na podstawie źródłowej analizy ówczesnego stanu rzeczy. Pomijając epizodyczną i niedokończoną z powodu śmierci okoliczność ustalenia tego stosunku za czasu krótkiego panowania Bezpryma, skupił uwagę na osobie Mieszka II (s. 93-100). Konkluzja jest taka:

„Przyjmując rok 1032 jako datę pewną, musimy również zgodzić się (...), że Mieszko II udał się do Merseburga z konieczności zagrożony wyprawą wojenną. Opisując charakter stosunków publicznoprawnych ustanowionych w 1032 r., zaznaczyć trzeba, że w literaturze najczęściej przyjmuje się nawiązanie zależności lennej; odosobniony jest głos mówiący o zaledwie przywróceniu trybutu, tak jak i stanowisko, że Mieszkowi udało się obronić swą niezależną pozycję, z wyjątkiem pewnych koniecznych ustępstw”, toteż: „najbardziej jednak uzasadniony wydaje się pogląd przyjmujący nawiązanie zależności lennej” (s. 95-96).

Nasuwa się pytanie jak najbardziej oczywiste: które z wymienionych źródeł podaje domniemaną wiadomość o poddaniu się takiej zależności?

Ówcześni rocznikarze i kronikarze niemieccy byli już na tyle obeznani z terminologią ustroju feudalnego, że umieli odróżnić zwykle „*deditio*”, którym posłużył się rocznikarz hildesheimski, od „*homagium*” lub „*investitio*”, oznaczających hołd i lenno.

Jeszcze wyraźniej wypowiada się w tej sprawie biograf Konrada, Wipo, który tak charakteryzuje spotkanie cesarza z królem Mieszkiem II: „A wtedy (tj. po śmierci Bezpryma) Mieszko wszelkimi sposobami zabiegał o łaskawość (*gratiam*) cesarzowej Gizeli i innych książąt, aby mógł zasłużyć na odzyskanie łaski (*gratiam*) cesarza. Cesarz, powodując się miłosierdziem, wybaczył mu i podzieliwszy kraj Polan na trzy części, Mieszka uczynił wielkorządcą (tetrarchem), a dwie pozostałe powierzył innym”⁸⁹.

⁸⁸ *Annales Hildesheimenses*, 1032: Quem imperator clementius, quam ipse opinaretur, suscepit, eique et eius patrueli, cuidam Thiedrico, regnum, quod ipse ante possederat, divisit; quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit (s. 37).

⁸⁹ Wipo, wyraźnie mieszając Bezpryma z Ottonem, tak pisze: Otto restitutus patriae et dux factus a caesare, dum post aliquod tempus minus caute ageret, a quodam familiari suo clam interfecit est (ob. wyżej przyp. 84). I dalej: Tunc Misico omnibus modis quaerebat gratiam imperatricis Giselaie et reliquorum principum, ut mereretur redire ad gratiam imperatoris. Caesar misericordia motus dedit sibi veniam et divisa provincia Bolanorum in tres partes, Misiconem fecit tetrarcham, reliquas duas aliis commendavit (*Opera*, s. 48-49). Nie warto specjalnie podkreślać, że w tych wszystkich opisach poddaństwa władcy polskiego retoryka pisarska rocznikarza jednostronnie za-barwiała klimat tych wydarzeń.

I znowu nie ma tu ani słowa o związaniu trzech tych polskich władców jakimikolwiek więzami zależności prawno-politycznej od cesarza /króla.

Celem wzmocnienia swojej opinii Sochacki odwołuje się do oceny niemieckiego badacza Grawert-Maya, że podział między wymienioną wyżej trójkę państwa przez cesarza „mógł mieć podstawę prawną tylko w stosunku lennym”⁹⁰. Od razu trzeba zauważyć, iż to oni sami, z Mieszkiem na czele, zwrócili się do trybunału cesarskiego o rozstrzygnięcie podziału władzy w ich własnym niepodległym kraju. Poruszamy się zatem tutaj na zupełnie innej płaszczyźnie stosunków międzypaństwowych, określanej później mianem arbitrażu, a tutaj ogólnikiem: łaska (*gratia*).

Na bardziej uważne rozpatrzenie zasługuje w tym związku zdanie Grawert-Maya, że nie powinno się mówić „o powrocie Polski pod zależność lenną, ponieważ Polska dopiero teraz po raz pierwszy dostała się pod niemieckie zwierzchnictwo lenne”⁹¹. Tu w jednym zdaniu są dwa odrębne zdania; pierwsze jest całkowicie słuszne, a to drugie trzeba by dopiero udowodnić. Nie zrobił tego do tej pory żaden z badaczy, zarówno polskich i niemieckich; nie zrobił tego też autor omawianej monografii⁹².

Związanie zależności lennej, jak poucza analogia czeska, było związkiem trwałym i bezwzględnie egzekwowanym przez państwo nadrzędne. Niczego takiego nie dostrzegamy w stosunkach prawno-politycznych między Polską a Niemcami ani przed rokiem 1032, ani po tym roku.

Rocznikarz hildesheimski zapisał: Mieszko II jeszcze przed swą śmiercią znowu przywrócił w państwie monarchię. Uwadze badaczy uchodzi fakt źródłowy, że współczesny rocznik polski zanotował pod rokiem 1034: *MYSKO REX POLONIORUM OBIIT*⁹³.

Miarodajna opinia kół kierowniczych w państwie polskim nie poczytała postanowień merseburskich jako pozbawienia Mieszka II korony królewskiej; nie wynika to też z cytowanej wyżej zapiski rocznika hildesheimskiego. Dowodem jego samodzielności było przywrócenie jedności państwa przed swą śmiercią i przekazanie go swemu synowi Kazimierzowi w całości do dalszych rządów, nie oglądając się na przyzwolenie cesarza Konrada, rzekomego pana lennego.

⁹⁰ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 90; jest to, jak często, zdanie gołosłowne.

⁹¹ Ob. G. V. Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis*, s. 67.

⁹² Wypowiedziałem się w tej sprawie: *Mieszko II*, s. 89, przyp. 25; „Nie wydaje mi się, aby Mieszko II składał cesarzowi Konradowi w Merseburgu hołd lenny; źródło nie wymienia aktu podstawowego: samego hołdu lennego”. Nie należy wątpić, że rocznikarz byłby taki akt odnotował (jak to mieli w zwyczaju), gdyby był nastąpił; por. przyp. 56, podobnie K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 79, przyp. 1; „roczniki hildesheimskie (...) nie wspominają ani słowem o złożeniu przez Mieszka II hołdu”.

⁹³ Ob. *Annales Cracovienses priores cum Calendario*, ed. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH, ser. nova, t. V, s. 8: *Mysko rex Poloniorum obiit* (rocznik dawny) i s. 47 (rocznik kapituły krakowskiej); oryginalność i autentyczność jest więc pewna.

VI. Znaki zapytania nad polsko-niemieckimi stosunkami za czasów Kazimierza Odnowiciela (1034-1058). W ocenie tego okresu stosunków prawno-publicznych zarysowała się od samego początku duża rozbieżność między poglądami historyków, tym razem bez różnic narodowościowych dość zgodna w obu historiografiach, wytyczających stosunek polskiego „ducatus” do niemieckiego „regnum”, nie uwzględniając niemej wymowy faktów źródłowych. Alternatywa jest prosta: jeżeli Kazimierz w ślad za swoim ojcem miał być lennikiem króla/cesarza Konrada II, a następnie jego syna Henryka III, to dlaczego w obfitych w dalszym ciągu rocznikach i kronikach niemieckich nie ma śladu, by rzekomy lennik otrzymał od nich „inwestyturę” w swoje rzekome lenne księstwo obejmujące teraz cały kraj?

Uległ tej fascynacji owych apriorycznych sądów Jarosław Sochacki, który wprawdzie na początku przyznaje, że w powyższej sprawie dla rządów Kazimierza Odnowiciela od 1034 r. aż do jego powrotu z wygnania (1038) lub 1039 (ob. niżej) „nie dysponujemy żadnymi źródłami” (s. 100). Ale, jak wiadomo, Kazimierz uszedł z kraju w 1037 r., a więc minęły prawie 4 lata, w których dość było czasu, by został wezwany albo sam dopełnił swego homagium wobec pana lennego. Trudno przyjąć wyjaśnienie, jakoby na początku Kazimierz objął władzę w państwie wbrew postanowieniom układu merseburskiego z 1032 r., co „mogło być powodem pewnych zadrażnień...” i że wskutek tego „ze strony niemieckiej uważano wzajemne stosunki za uregulowane na odpowiedniej podstawie” (s. 100). Łatwo zauważyć, że wniosek końcowy jest sprzeczny z przesłanką. Drugą przeszkodą miał być najazd czeski z r. 1038 lub 1039 (Sochacki opowiada się raz za tą pierwszą, a raz drugi za tą drugą)⁹⁴. Dochodzi ostatecznie do wniosku: „musimy się liczyć z faktem, że na dwór niemiecki Kazimierz udał się po raz pierwszy pod koniec 1038 r., „natomiast

⁹⁴ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 101-107. Wywody jego w tej sprawie zawierają sporo sprzeczności, wynikających z pobieżnej analizy źródeł. Uderza lekceważenie polskiego zapisu rocznikarskiego, że translacja relikwii św. Wojciecha nastąpiła w r. 1038 (Annales Cracovienses priores, MXXXVIII corpus sancti Adalberti translatum est (s. 47), a preferowanie zapisków kronikarskich Kosmasa, który nie znał (bo nie zawierał jej rocznik Gaudentego zabranych z Gniezna do Pragi) rocznej daty przeniesienia tych relikwii do Pragi. Podaje on: Facta est autem hec translatio beatissimi Christi martiris Adalberti anno dominicæ incarnationis MXXX IX Kal. Septembris (Chronica, lib. II cap. 5, s. 91). Badacze zajmujący się tą datacją przeocząją zapis Kosmasa z tego samego rozdziału: Ventum erat cum omni sacra sarcina in prosperitate et leticia Boemiam, et in vigilia Bartholomei apostoli prope metropolim Pragam castra metati sunt, ubi luscente die clerus et universa plebs cum processione occurrit (s. 90). Translacja do katedry nastąpiła więc w dniu św. Bartłomieja 23 VIII. W tym kontekście oczywiste jest, iż translacja nie nastąpiła 1 września, lecz 23 VIII, czyli IX należy do daty dziennej: IX Kal Septembris; inaczej trzeba przyjąć, że pochód, przybywszy do Pragi 22 VIII, czekał z wniesieniem relikwii do katedry aż 10 dni. Sprawę tę omawiam: G. Labuda, *Mieszko II*, s. 187; ponownie G. Labuda, *Jeden czy dwa roczniki niemieckie w Polsce u podstaw polskiego rocznikarstwa?*, „Studia Źródłozn.”, 39 (2001), s. 14, przyp. 27). I dalej myli się Sochacki (op. cit., s. 106), kwestionując wrzesień 1039 r. jako czas niemieckiej wyprawy retorsyjnej Henryka III na Czechy, gdyż, jak ustala A.F. Grabski, „wyprawy organizowano już po zakończeniu zbioru zboża, ale przed szarugami jesiennymi” (*Polska sztuka wojenna*, s. 121, a także s. 103 i 108).

co się tyczy stanowiska publiczno-prawnego Polski”, to w tym czasie dysponujemy dwiema, wyżej wspomnianymi, wzajemnie wykluczającymi się przesłankami – likwidacją podziału kraju, co mogło być powodem nieporozumień, oraz milczeniem w źródłach niemieckich o wschodnim sąsiedzie, co z kolei pozwala nam wnosić, że stanowisko to postrzegano w nich jako uregulowanie na odpowiedniej podstawie”. I znowu konkluzja niespodziewana: „Wydaje się w tej sytuacji należy przypuszczać, iż Kazimierz, obejmując władzę, nie mógł stawić się przed cesarzem ze względu na problemy wewnętrzne”. Jeszcze dziwniej brzmi następny wniosek: „Na dworze cesarskim musiano zdawać sobie sprawę z tych czynników, a ponieważ nie było nic słyhać o tym, by Kazimierz poza jednowładztwem, powracał do polityki polskiej sprzed 1032 r., uznano tymczasowo wzajemne stosunki za unormowane, pozostawiając je do formalnego uregulowania w późniejszym czasie” (s. 107).

Najprzód trzeba sprostować: jednowładztwo w Polsce przywrócił już Mieszko II, a z okazji jego śmierci rocznikarz hildesheimski stwierdził, że chrześcijaństwo w jego kraju już utwierdzone przez jego przodków ulega zatruciu⁹⁵. Chybiony jest argument: milczenie źródeł. Rocznikarz z Hildesheim rok po roku dokładnie rejestruje, co działo się w tym czasie w Czechach na pograniczu połabskim: 1034: przywrócenie do władzy w Czechach księcia Udalryka; wojna pogranicza z Lucicami; śmierć Udalryka; 1035: wyprawa cesarza Konrada na Luciców; zaręczyny margrabiego Ottona z Schweinfurtu z Matyldą, córką Bolesława Chrobrego; 1036: zerwane zaręczyny Ottona i Matyldy; wyprawa cesarza na Luciców; 1037-1038: Konrad II przebywa w Italii; regulacja prawa lennego; 1039: już od Nowego Roku w Goslarze, gdzie uroczyście obradował zjazd książąt i gdzie przyjmował poselstwa z sąsiednich krajów i hołdy lenników z Burgundii, a zatem nie w r. 1038, ale na początku 1039 r. Kazimierz miał pełną możliwość złożenia hołdu cesarzowi, lecz rocznikarz nic o tym nie wie; cesarz zmarł 4 VI 1039. Rządy przejął natychmiast Henryk III, koronowany na króla już w 1028 r. i od razu przyjął hołd księcia Lotaryngii Gozela; o hołdzie Kazimierza milczą inne współczesne roczniki, a przede wszystkim biograf Konrada II, Wipo⁹⁶. Istota rzeczy polega na tym, że „formalne uregulowanie” także „w późniejszym czasie” – nie nastąpiło.

Jarosław Sochacki dowodzi, że Kazimierz przebywający w Niemczech od końca 1038 r. otrzymał pomoc wojskową z Niemiec dopiero po wyprawie księcia Brzetysława, „co byłoby niezrozumiałe w wypadku pełnego respektowania przez niego postanowień merseburskich i złożenia formalnego hołdu” (s. 108). Píše więc: „Z powodu wyraźnego stwierdzenia rodzaju zależności,

⁹⁵ *Annales Hildesheimenses*, 1034: Misacho dux Polianorum immature morte interiit et cristianitas ibidem a suis prioribus bene ichoata (...) proh dolor disperit.

⁹⁶ Ob. odnośną dokumentację źródłową G. Richter–H. Kohl, w: *Annalen des Deutschen Reichs im Zeitalter der Ottonen und Salier*, t. I (1890), s. 294-340.

w jaką popadł władca polski i jego kraj, o jej charakterze musimy wnioskować na podstawie wykonywanych świadczeń wobec cesarstwa. Najjaśniej rysuje się obowiązek uczestnictwa w zjazdach dworskich. Po raz pierwszy zostało polecone Kazimierzowi, jak wyraźnie stwierdza źródło, stawić się na Boże Narodzenie 1042 do Goslaru, gdzie przebywał Brzetysław i dokąd również przybyło poselstwo ruskie. Z powodu absencji polskiego księcia nie zostali dopuszczeni przed oblicze Henryka III wysłani przez niego posłowie. Dopiero w roku następnym udało się drugiemu poselstwu z Polski usprawiedliwić nieobecność Kazimierza ważnymi powodami i obietnicą złożenia przysięgi, co zapewniało mu powrót do łask królewskich” (s. 109).

Sprawa jest bardziej skomplikowana i nie ma nic wspólnego z uczestnictwem w zjazdach dworskich (Hoftag). Spotkanie w Goslarze, na które został zaproszony książę Brzetysław, dotyczyło sporu o zagarnięty przez Brzetysław w 1038 r. Śląsk. Kazimierz Odnowiciel, tak jak i jego ojciec, miał w Niemczech i na samym dworze królewskim swoją „grupę nacisku”; przez nią skierował on skargę na Brzetysława, lennika królewskiego, za najazd i translację relikwii gnieźnieńskich. Henryk III dwukrotnie wyprawiał się w 1041 r. na Czechy, i dopiero za drugim razem dotarłszy do Pragi, zmusił Brzetysława do upokarzającej kapitulacji⁹⁷. Tam po raz pierwszy wypłynęła sprawa zaboru Śląska przez Brzetysława. Z pewnością w Goslarze Henryk III zamierzał doprowadzić do ugody między obu książętami. Toteż król wyraźnie obraził się na Kazimierza za nieprzybycie do Goslaru; drugie polskie poselstwo przyniosło usprawiedliwienie, iż Kazimierz obiecał pod przysięgą, jak się kwieciście wyraził rocznikarz, że z ważnych powodów nie mógł przybyć, co tym razem zadowoliło króla.

W tym dyplomatycznym epizodzie istotne jest to, że książę Kazimierz i później nie przybył na dwór królewski i osobiście się nie ukorzył. Spór o posiadanie Śląska trwał nadal. W 1046 r. na dworze Henryka najpierw w Merseburgu pojawili się z darami trzej książęta: czeski Brzetysław, polski Kazimierz i pomorski Siemomysł, a następnie na osobnej sesji w Miśni, król wszystkich trzech z sobą pogodził⁹⁸. Król stanął po stronie swego czeskiego lennika i przysądził posiadanie Śląska. Nie pogodził się z tym Kazimierz i w 1050 r. siłą opanował sporną

⁹⁷ Opisują ją *Annales Altahenses maiores* (MG SS, t. XX, s. 795-796). Brzetysław przybywszy do Ratzbony „die conducto cum plerisque suis principibus et regibus ... muneribus, et caesare sedente in palatio cum caetu seniorum, procedit ille ante consessum illorum discalciatus, ut poscebat honor regius. Primates ergo nostri (...) regi dant consilium, ut supplicem clementer susciperet et priorem dominatum illi redderet. Quem ibi recepit iusiurandum regi fecit, ut tam fidelis illi maneret, quam esse deberet, omnibus amicis eius fore se amicum, inimicis inimicum, et nihil plus Bolaniae vel ullius regalis provinciae sibimet submitteret, nisi duas regiones, qua ibi meruit suscipere (w tym wypadku chodziło o Śląsk). Próżno by szukać w źródłach podobnego upokorzenia ówczesnych władców polskich w Niemczech.

⁹⁸ *Annales Altahenses*, 1046 (s. 802): Illuc etiam Bratislao dux Boemorum, Kazimir Bolaniorum, Zemuzil Bomeraniorum advenerunt atque regem donis decentibus honoraverunt. (...) Inde discedens... Mihsina apostolorum Petri et Pauli festa celebravit, ubi etiam conventionem secundo habens duces praefatos inter se pacificavit. Oba te spotkania nie miały charakteru „zjazdu dworskiego” (Hoftag), jak mylnie sądzi Sochacki.

ziemię. Wobec tego cesarz, tym razem zapewne na skutek skargi Brzetysława, wezwał ich obu przed swój trybunał i tutaj Kazimierz „usprawiedliwiał się” z swego zaboru. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie wycofał się z Śląska, o czym świadczy obsadzenie w diecezji wrocławskiej swego biskupa Hieronima⁹⁹. Mimo to spór trwał nadal. To znowu stworzyło cesarzowi sposobność do interwencji. Dopiero w 1054 r. obaj książęta zjawili się ponownie w Kwedlinburgu i ostatecznie uregulowali sprawę Śląska. Kazimierz utrzymał się w posiadaniu Śląska, z zobowiązaniem składania księciu czeskiemu corocznej daniny w wysokości 30 grzywien złota i 500 grzywien srebra¹⁰⁰.

W świetle analizy powyższych wydarzeń upada podstawowa przesłanka, mająca z braku konkretnych wiadomości o zależności księcia polskiego od króla niemieckiego je zastąpić, mianowicie „uczestnictwo w zjazdach dworskich” (s. 109)

Wystarczy na podstawie istniejących kompendiów zestawić wszystkie zjazdy królewskie i cesarskie (Reichstag, Hoftag) z lat 1034-1056, aby się przekonać, że na żadnym z nich nie notują obecności księcia Kazimierza¹⁰¹. Wszystkie omawiane wyżej obecności i nieobecności na dworze Henryka III pozostawały w związku z zaborem Śląska przez Czechów w 1038 r. i za każdym razem książę Polan był stroną procesową w tym sporze. Jednym słowem, tak ważnych twierdzeń naukowych nie należy budować na argumentach zastępczych, na dodatek jeszcze mylnych.

Trybut śląski na rzecz Czech, narzucony Polsce, dotyczył z istoty rzeczy tylko tej ziemi, a nie całej Polski. Jest to oczywista analogia do trybutu płaconego przez Mieszka I do skarbu niemieckiego z terytorium: *in Vurta fluvium*. Zupełnie niezrozumiałe jest wobec tego zdanie Sochackiego: „Władcy polscy, będący od 1054 r. lennikami cesarstwa oraz trybutariuszami też instytucji i Czech plasowali się najpewniej w hierarchii najniżej z tej trójki” (s. 123). Jest to nieporozumienie, nie mające uzasadnienia źródłowego. Nie będziemy się tą kwestią dokładnie zajmowali, gdyż wychodzi poza zakres tematu tytułowego¹⁰².

VII. Bolesław Śmiały/Szczodry i Władysław Herman jako partnerzy władców *regnum Theutonicum* w stosunkach prawno-politycznych (1058-1102). Nawiążemy tu ponownie do jednej z tez końcowych monografii Jarosława Sochackiego, który pisze: „Na skutek wewnętrznych trudności państwa

⁹⁹ Ob. S. Kętrzyński, *Kazimierz Odnowiciel*, w: idem, *Polska X-XI wieku*. Warszawa 1960, s. 480, 483, 488-490.

¹⁰⁰ Ob. Cosmae Pragensis, *Chronica*, lib. II, cap. 13, s. 101.

¹⁰¹ Por. G. Richter-H. Kohl, *Annalen*, t. I, s. 332-416.

¹⁰² Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 116-123; słusznie przeciwstawia się mniemaniu G.V. Grawert-Maya (*Das staatsrechtliche Verhältnis*, s. 52), jakoby opłata tego trybutu, wyraźnie ograniczona do Śląska, rzekomo miała rozciągać się na cały kraj, natomiast niezrozumiałe jest inny jego wniosek, sformułowany w tym związku: „Władcy polscy, będący od 1054 r. lennikami cesarstwa oraz trybutariuszami też instytucji i Czech, plasowali się najpewniej w hierarchii najniżej z tej trójki” (s. 123). Do tej osobliwej konstrukcji jeszcze wrócimy.

polskiego udało się cesarstwu wprowadzić stosunek lenny, o czym najdobitniej przekonuje podział kraju dokonany w 1032 r. przez Konrada i wpływ jego wnuka, a raczej osób sprawujących w jego imieniu rządy, na obsadę tronu książęcego po śmierci Kazimierza Odnowiciela” (s. 191). Pytanie: jakie źródło autor może przytoczyć na uzasadnienie tego zdania? W rozdziale III, omawiającym stosunek Polski do Cesarstwa w okresie wznowienia Królestwa Polskiego przez Bolesława II (s. 124 i n.), o wpływie wnuka i regencji na obsadę tronu nie znajdziemy ani słowa¹⁰³.

A w tym rozdziale nadarzała się doskonała sposobność sprawdzenia, jak funkcjonowała zależność ówczesnej Polski od *regnum* i *imperium* w tym czasie, jeżeli taka rzeczywiście miała istnieć. Książę Brzetysław, umierając (10 I 1055), wyznaczył na swego następcę najstarszego rodem Spitygniewa; i wielmoże czescy zastosowali się do jego woli¹⁰⁴. Ale na tym się nie skończyło; reszty dowiadujemy się z Roczników altajskich: 1055. Post haec imperator Ratisbonam venit, ibique generale colloquium habuit. Ibi (...) Zpitigneum etiam, maiorem filium Boemici ducis, in locum substituit patris¹⁰⁵. Podobnej zapiski oczekivalibyśmy, gdyby teza głoszona w tej monografii o lennej zależności państwa polskiego odpowiadała rzeczywistości; tym razem brak nawet argumentów zastępczych (udział w zjazdach dworskich, udzielanie posiłków wojskowych itp.). Drugim „kamieniem probierczym” dla ówczesnej praktyki prawno-politycznej w stosunkach międzypaństwowych mogą być Węgry. Trzykrotnie wyprawiał się król Henryk na Węgry, atakując samozwańczego króla węgierskiego Samuela-Abę (1041-1044), który wypędził z kraju następcę na tronie po Stefanie, Piotra (1038-1041) i on ponownie osadził na tronie Piotra (1044-1046), który mu zaprzysiągł wierność (*fidelis*) i zobowiązał się do płacenia trybutu. W źródłach nigdy nie pada słowo *miles*; Węgry zachowały nadal swoją suwerenność¹⁰⁶.

Próżno byśmy szukali w źródłach inwestytury Bolesława Śmiałego, jeżeli nie w roku 1058, to równie dobrze w latach następnych. I od razu dodajmy, że brak takiej niemieckiej inwestytury w całej pełni odnosi się także do Władysława Hermana.

Nie wdając się w tym miejscu w dokładniejszą charakterystykę rządów Bolesława Śmiałego przed jego koronacją na króla w 1076 r., jako dobrze rozpoznaną, chociaż nieraz dość rozbieżnie przedstawianą, jeden rys w niej

¹⁰³ Otwiera ten rozdział ogólnikowa opinia: „W literaturze panuje pogląd, że w pierwszych latach rządów Bolesława II Szczodrego kontynuowano politykę jego ojca względem cesarstwa, co charakteryzowało się podtrzymaniem zależności lennej i trybutarnej od tej instytucji” (s. 124). Zamiast ogólników wolelibyśmy otrzymać „fakt źródłowy”, który by pozwalał na takie sformułowanie. Stosunek lenny władców polskich, świadczony z Łużyc i Milska, ustał w 1031 r. po zajęciu obu tych ziem przez cesarza Konrada. Można więc mówić jedynie o stosunku trybutarnym, o czym niżej.

¹⁰⁴ Odnośne teksty źródłowe: Kosmas, ks. II, rozdz. 13, przekład polski, s. 235-236.

¹⁰⁵ *Annales Altahenses*, 1055 (MGH SS, t. SS, s. 797); Sochacki niedokładnie informuje, iż Spitygniew po śmierci ojca nie złożył hołdu lennego cesarzowi (s. 139).

¹⁰⁶ Ob. B. Hóman, *Geschicht Ungarns*, t. I, Berlin 1940, s. 243 i n.

jest zauważalny: całkowita od samego początku śmiałość właśnie i samodzielność poczynań i to zarówno w stosunku do Czech i Węgier, a siłą rzeczy także do Niemiec. Król Henryk IV usiłował w 1069 r. interweniować w spór ponownie ze sobą skłóconych szwagrów, Wratysława II i Bolesława. Ten drugi w 1072 r. stanął zdecydowanie w toku wybuchłej w Niemczech wojny domowej po stronie saskiej opozycji przeciw Henrykowi¹⁰⁷.

Punkt kulminacyjny demonstrowania przez Śmiałego swojej suwerenności i pełnego związania się z Papiestwem przypada na lata 1074-1076. Ta jego postawa z pewnością przyczyniła się do uzyskania zgody papieża Grzegorza VII na koronację w dzień Bożego Narodzenia. Dało to podobnie jak w latach 1025/26 rocznikarzom niemieckim okazję do oburzenia na tę demonstrację samodzielności. Najdobitniej wyraził ją odczytany w piśmiennictwie rocznikarskim lat dawniejszych Lambert z Hersfeldu. Ponieważ jego zapiska o koronacji księcia Bolesława jest jedyną i zawiera szczegóły istotne dla ustalenia ówczesnej sytuacji prawnomiędzynarodowej państwa, wymaga ona dokładniejszej analizy. Trzeba w niej oddzielić część informacyjną od komentarzowej:

a) Dux Polenorum, qui per multos iam annos regibus Teutonicis *tributarius* fuerat, (...), repente in superbiam elatus, propterea, quod principes Teutonicos cerneret domesticis seditionibus occupatos (...), regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipso die natalis Domini a 15 episcopis in regem est coronatus.

b) (...) cuiusque regnum iam olim Teutonicorum virtute subactum atque in provinciam redactum fuerat¹⁰⁸.

I znowu nie można Lambertowi zarzucić nieznamomości terminologii ustroju feudalnego. Określa stanowisko Bolesława jednoznacznie wyrazem: *tributarius*, a zatem nie właściwym dla stosunków lennych wyrazem: *miles*, lub zależności osobistej: *vassalus*. Z tego względu nie można się zgodzić ze stanowiskiem Jarosława Sochackiego, który mimo wyraźnego świadectwa źródłowego włącza okres poprzedzający koronację Bolesława Śmiałego w swój apriorycznie przyjęty schemat lenno-trybutarny¹⁰⁹.

W jakim stopniu na wytworzenie się takiej opinii miał komentarz Lamberta z Hersfeldu? Twierdzi on, jakoby od „kiedyś” (*olim*) Polska męstwem niemieckim została podbita i sprowadzona do rządu prowincji królestwa niemieckiego. Faktem jest, że Niemcy wielokrotnie podbijali Czechy w latach 950-1042, nawet raz jeden król Henryk dotarł na Węgrzech do Szekesfőhervaru w r. 1043,

¹⁰⁷ Ob. G. Labuda, *Zatargi z Czechami i Pomorzanami w pierwszym okresie rządów Bolesława Śmiałego (1058-1073)*, „Zapiski Historyczne”, 50 (1985), z. 3, s. 33-50.

¹⁰⁸ Ob. Lamberti Hersfeldensis Annales, 1077, rec. G.H. Pertz, Hannover 1874, s. 250; rocznikarz, skarżąc się na własnych książąt wzniecających domowe spory, doprowadzili do tego, „ut iam tercio dux Boemicus regnum Teutonicum ferro et igne populabundus peragrasset, et nunc dux Polenorum in ignominiam regni Teutonicis contra leges ac iura maiorum regium nomen, regiumque diadema impudens affectasset.

¹⁰⁹ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 191.

osadzając na tronie króla Piotra. Natomiast Niemcy w omawianym przez nas czasie nigdy nie zajęli stolicy państwa, Gniezna; zawsze byli zatrzymywani na linii Warty i Odry¹¹⁰.

Nie było podboju, nie mogło więc być redukcji Polski do rządu lenna; był tylko płacony, w czym są zgodni Thietmar i Lambert, trybut. Nie wiemy, jaki był los tego stosunku trybutarnego po koronacji Bolesława Śmiałego; jeżeli król Bolesław przestał go uiszczać, to źródłowo potwierdzony on jest dopiero za czasów Bolesława Krzywoustego¹¹¹.

Zostawiamy na boku rozdział poświęcony „upadkowi” królewskich rządów Bolesława II, pośrednio związanemu z tematem tytułowym (jest to zresztą najbardziej wartościowa część monografii, w której autor wykazał się dużą samodzielnością sądów i do której każdy, kto będzie zajmował się „factum św. Stanisława” z korzyścią sięgnie), natomiast będziemy kontynuowali wątek tytułowy wraz z przejęciem władzy w państwie przez juniora Władysława Hermana, dotąd zawiadującego swoją mazowiecko-kujawską dzielnicą.

I tutaj od razu ponownie stwierdzimy, że w dostępnych nam źródłach – a wśród nich coraz poważniejsze miejsce należy wyznaczyć kronice Anonima tzw. Galla, który miał już bezpośredni kontakt z żywymi nosicielami „świadków historii” i sam już był świadkiem historii końca rządów Władysława Hermana¹¹² – nie znajdujemy śladu narzucania inwestytury rzekomemu lennikowi przez króla Henryka IV. Osoba Władysława Hermana została związana z upadkiem rządów jego brata, Bolesława wiąże się nie tyle przez fakty źródłowe, ile „fakty historiograficzne”. W starszej literaturze istniało przekonanie, że Władysława Hermana „przyzwała na tron po ucieczce Bolesława Śmiałego hierarchia możnowładcza duchowna i świecka, a korzystając z jego słabego i nieporadnego usposobienia, rządziła za niego swobodnie (...). Utracono grody czerwieńskie, zdobycz Bolesława Śmiałego, z Pomorzem rozpoczęły się krwawe a bezowocne zapasy, Niemcom okazywano zupełną uległość. Władysław Herman zaniechał zapewne dlatego drażniącej ich koronacji, a tymczasem Wratysław II w Czechach ponowił myśl Bolesława Chrobrego, o podboju Polski i połączenie Słowiańszczyzny zachodniej zamyślał”¹¹³.

Do tego tradycyjnego obrazu dziejów Polski w tym czasie najwięcej zmian wprowadził Tadeusz Wojciechowski, wzbogacając ich przebieg „faktami historycznymi”, które nie mają należytego oddźwięku w „faktach źródłowych”, a mianowicie:

¹¹⁰ Dotyczy to zakończonej niepowodzeniem wyprawy Ottona II na Polskę w 979 r. (G. Labuda, *Mieszko I*, s. 152-153), w 1005 r. i w latach 1009-1018, a także 1031.

¹¹¹ Ob. niżej tekst do przyp. 134 i 135.

¹¹² Ob. M. Plezia, *Wstęp do Anonima tzw. Galla, Kroniki polskiej*, w: Biblioteka Narodowa, ser. I, nr 59, Wrocław 1996, s. V-XVIII.

¹¹³ Ob. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*. Warszawa 1879, s. 91; J. Szujski, *Historia Polski*, Kraków 1889, s. 25-26; S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski*, t. I, Kraków 1920, s. 75-77; R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 98-103.

a) Stanisław nazwany przez Anonima „zdrajcą” wiązał się przeciw królowi z jego wrogami zewnętrznymi, zwłaszcza z Czechami, którzy przez trzy lata okupowali Kraków;

b) do tej akcji włączył się Władysław Herman, objąwszy rządy w państwie, porzucił koneksje brata z Papiestwem i wraz z Wratysławem przeszedł do obozu stronników króla Henryka IV; dalej,

c) arcybiskup Bogumił, który wspierał Bolesława w sporze z biskupem Stanisławem, został zmuszony do ustąpienia z arcybiskupstwa i po 12 latach umarł jako eremita w Dobrowie; wreszcie,

d) do zamachu stanu w Polsce przyłączyli się Wratysław II i król Henryk, a rzecznikiem ich interesów w Polsce miał być opat klasztoru w Weltenburgu, Henryk, który jako arcybiskup gnieźnieński zajął miejsce Bogumiła¹¹⁴.

O całej tej konstrukcji historiograficznej *ad a)* można w tym miejscu powiedzieć tylko tyle, że w źródłach nie ma śladu o jakichkolwiek powiązaniach biskupa Stanisława z wrogami zewnętrznymi, a także o rzekomej okupacji Krakowa po jego śmierci i wygnaniu Bolesława przez księcia Wratysława; dalej, *ad b)* początkowo wysunięty przez Wojciechowskiego jako hipoteza domysł o czynnym udziale Władysława Hermana w obaleniu rządów seniora znalazł w przekazie Anonima pozorne wsparcie źródłowe przez zastąpienie słów: *deferre Wladislao* w opisie powitania Bolesława Śmiałego na Węgrzech przez króla Władysława, lekcją: *de fratre Wladislao*, co z kolei pozwoliło na odczytanie tego zdania w tym znaczeniu, że król węgierski cieszył się z przybycia przyjaciela Bolesława, ale ubolewał, że jego „brat” Władysław Herman splamił się czynem wobec gościa nieprzyjaznym. Po wielu dyskusjach stało na tym, że emendacja źródłowa w tym wypadku jest nieuzasadniona i że należy wrócić do zapisu rękopiśmiennego: *deferre*, w znaczeniu, że to gość wzbudził gniew króla węgierskiego i jego dworskiego otoczenia „czynem nieprzyjaznym”, nie zsiadając z konia przy powitaniu¹¹⁵; tym samym upadło jedyne wsparcie źródłowe poglądu o czynnym udziale Władysława Hermana w strąceniu brata z tronu; z kolei *ad c)* hipoteza o ustąpieniu koło 1080 r. arcybiskupa Bogumiła do eremu w Dobrowie została przez następnych badaczy całkowicie odrzucona i tym samym przyjęta data jego śmierci w 1092 r. w dalszym ciągu jako arcybiskupa, a zatem automatycznie upadła druga hipoteza o jego rzekomym od 1080 r. następcy Henryku¹¹⁶; wreszcie, *ad d)* faktem jest, że Władysław Herman, objąwszy władzę w państwie, prawdopodobnie dopiero w 1081 r. po śmierci Bolesława, zerwał z propapieską polityką brata, która

¹¹⁴ Tę „nowość” historiograficzną wprowadził do dziejów Polski Tadeusz Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Kraków 1094; wyd. 4, Warszawa 1970, s. 101-276; do jego poglądów ustosunkowałem się w monografii *Święty Stanisław, biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa, męczeństwa-kanonizacji*, Poznań 2000.

¹¹⁵ G. Labuda, *Święty Stanisław*, s. 68-76, s. 122 i n.

¹¹⁶ Uzasadnienie dla tej krytyki ob. G. Labuda, *Szkice historyczne X i XI wieku*, Poznań 2004.

umożliwiła mu koronację na króla i przeszedł do obozu Henryka IV, nawiązując ponownie sąsiedzkie stosunki z swoim szwagrem Wratysławem II, umocnione dodatkowo poślubieniem jego córki Judyty między r. 1080-1085¹¹⁷. W sumie szeroko rozbudowana hipoteza o udziale spisku czesko-niemieckim w wojnie domowej w Polsce w roku 1079/80 jest tylko zbiorem „faktów historiograficznych”, dla których trudno znaleźć potwierdzenie zarówno w faktach źródłowych, jak i historycznych. W tej dyskusji J. Sochacki na ogół ograniczył się do zreferowania poglądów historiograficznych, zajmując w stosunku do nich stanowisko na tyle krytyczne, że pozwala mu przedstawić własny pogląd na tę sprawę¹¹⁸, którego w rozmaitych szczegółach nie podzielał.

Mniej krytycznie, a w niektórych przypadkach wręcz bezkrytycznie ustosunkował się on do szeroko w literaturze dyskutowanego poglądu, jakoby książę czeski Wratysław II, od 1085 r. król Czech, miał wówczas otrzymać z mandatu cesarza Henryka godność króla Polski, w ślad za czym miała pójść redukcja panującego w Polsce księcia Władysława Hermana do rządu lennika króla Czech, a wtórnego w stosunku do króla/cesarza Henryka¹¹⁹.

W dyskusji nad wiarygodnością tego faktu historycznego doszło w zainteresowanych tą kwestią historiografiach do remisu: jedni są za, drudzy – przeciw; rzadko kto opowiada się za powstrzymaniem się od orzeczenia: nie wiadomo, o wiarygodności faktów historycznych decyduje wszakże obiektywna wymowa faktów źródłowych. Zestawmy je:

a) Kosmasa Kronika Czechów, ks. II, rozdz. 37 (1086), s. 277: Na rozkaz (...) cesarza rzymskiego Henryka III odbył się wielki synod w mieście Moguncji (...). Na tym zgromadzeniu ten sam cesarz (...) księcia Czechów Wratysława postawił na czele tak Czechów, jak Polski i kładąc swoją na jego głowie obręcz królewską, rozkazał arcybiskupowi trewirskiemu imieniem Egilbert, aby w jego stołecznej siedzibie Pradze pomazał na króla i koronę włożył ma na głowę¹²⁰.

b) Kosmasa Kronika, ks. II, rozdz. 38, s. 286 (1086): Egilbert arcybiskup trewirski (...), przybywając do stolicy Pragi 15 czerwca, podczas mszy świętej odzianego w królewskie oznaki Wratysława pomazał na króla i włożył koronę na głowę tak jego, jak jego małżonki Swatawy (...), podczas gdy duchowni i wszyscy wielkorządcy trzy razy zakrzyknęli: „Wratysławowi, królowi czeskiemu, jak i polskiemu, wspaniałemu i pokój miłującemu życie, zdrowie i zwycięstwo”¹²¹.

¹¹⁷ Galla Anonima tzw. Galla, Kronika polska, ks. I, rozdz. 30, przekład polski, s. 57; datę ustalił K. Jasiński, *Rodowód*, s. 163-164.

¹¹⁸ J. Sochacki, op. cit., s. 146-165; choć się różnimy w kilku szczegółach, to rozdział ten należy zaliczyć do pozytywnych osiągnięć monografii i z pozytywnym służył on będzie następnym badaczom, którzy jeszcze nieraz będą analizowali „przyczyny upadku Bolesława II”.

¹¹⁹ Ob. J. Sochacki, op. cit., s. 165-182.

¹²⁰ Cosmae, *Chronica*, lib. II, cap. 37, ed. Bretholz, s. 134-135; przekład polski M. Wojciechowskiej.

¹²¹ *Ibidem*, lib. II, cap. 39, s. 140.

Tutaj od razu istotny komentarz. Czechy i Polska to były dwa oddzielne państwa. Polska nie była prowincją Czech, jak np. Morawy. Cesarz Henryk nie posiadał żadnych uprawnień do dysponowania koroną polską. W Pradze Egilbert mógł koronować Wratysława II na króla Czech; na króla Polski Wratysław musiałby być koronowany w Gnieźnie przez ówczesnego arcybiskupa Bogumiła, podobnie jak królowie niemieccy za każdym razem koronowali się na króla Lombardii, a od czasów Konrada II w 1033 r. w Burgundii¹²², i jak Wacław II w 1300 r. w Gnieźnie.

Nie mamy możliwości zweryfikowania wiadomości podanych przez Kosmasa z innym analogicznym źródłem polskim, a przede wszystkim niemieckim i własnym czeskim¹²³, wobec tego jedyny ich sprawdzian znaleźli badacze w dwu listach, przypisywanych arcybiskupowi mogunckiemu Wezilowi (1084-1088), w których rzekomo tytułuje on Wratysława „królem bolańskim”, tj. polskim:

c) Arcybiskup W(ezilo) w liście skierowanym po 15 VI 1085 r. do papieża Klemensa III wyjaśnia powody przyjęcia przez Wratysława tytułu królewskiego bez jego zgody, zapewniając go równocześnie, że nie zamierzał obrazić papieża: *Significavit autem nobis rex Boloniorum, ut ita dicamus salva vestri reverentia, immo humiliter implorat familiari devotione, quia offendisset vestrae serenitatis clementiam magis hac sola nominis simplicitate, quam alicuius importunitatis conscientia*¹²⁴.

d) W(ezilo), donosząc koło 1088 r. królowi Wratysławowi, że cieszy się on uznaniem cesarza, napomina go równocześnie, aby nie uciskał biskupów saskich i adresuje ten list słowami: *Glorioso Boloniorum regi W(ratislao), tam venerando quam desiderabili, W(ezilo), gratia dei, quod est, dilectionem, quam pater unanimi filio, et orationis iugo sacrificium cum intima devotione et servitio*¹²⁵. Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy! Czytając te listy, wprost trudno

¹²² Ob. H. Brunner, *Grundzüge der deutschen Rechtsgeschichte*, München, Leipzig 1930; S. Kutrzeba, *Koronacje królów i królowych w Polsce*, Kraków 1918; s. 131 i n.; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1964, s. 124.

¹²³ Interesującą glosę o tej koronacji zawierają *Annales Veterozellenses: 1085. Bohemia in regnum antea ducatus sub Heinrico tercio imperatore, Henricus III imperator Maguncie in presencia electorum tam spiritualium quam secularium principem Wratislauum ducem Bohemie magnifice decoravit, coronam regalem capiti suo imponens, sublimavit in regem; praecipiens archiepiscopo Trevirensi, ut Prague in ecclesia metropolitana iuxta morem unctionis Romanorum regum et in capite, pectore, inter et trans scapulas, atque manus ungit in regem et ipsum regalibus insigniis in proprio suo regno decoret. Quod et fecit et tam ipsum quam uxorem suam coronis regalibus insignavit* (MGH SS t. XVI, s. 41. W niektórych szczegółach przypomina tekst Kosmasa, ale też niektóre szczegóły są nowe; zwraca uwagę brak wzmianki o wyniesieniu Wratysława do godności króla Polski. O rocznikach tych ob. W. Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter*, t. II, Berlin 1894, s. 355; o zależności relacji od wpływów literackich Kosmasa V. Novotny, *České dějiny*, t. I, cz. 2, Praha 1913, s. 261.

¹²⁴ Ob. *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, ed. G. Friedrich, t. I, Pragae 1904-1907, nr 84, s. 90-91.

¹²⁵ Ibidem, t. I, nr 90, s. 97-98. Pierwodruk z Bernarda Peza, *Thesaurus anecdotorum*, t. VI: 1, nr 87 z kodeksu biblioteki św. Emmerama w Ratzbonie, z tego pierwodruku wszystkie następne przedruki, w tym również A. Bielowskiego w *Mon. Pol. Hist.*, t. I, s. 364-366.

pojąć hermeneutyczne umiejętności tych badaczy, którzy z tytułatury: Wratysław „rex Boloniorum”, potrafili wyczytać, że arcybiskup moguncki Wezilo, któremu podlegały dwa biskupstwa czeskie, mógł w nich nazwać Wratysława tylko „królem polskim”, skoro osobiście obecny na synodzie mogunckim z pewnością był świadkiem kreowania Wratysława „królem czeskim”. Byłoby wręcz śmieszne (nie waham się użyć tego określenia), gdyby zwracając się do papieża, usprawiedliwiał Wezilo Wratysława, iż ten koronował się tylko na króla Polski, ukrywając jakby przed nim, że ten przede wszystkim koronował się na króla Czech i tym się naraził papieżowi. Jeszcze bardziej brzmiałoby obraźliwie, gdyby w następnym swoim liście tytułował go znów królem polskim, pomijając jego właściwy tytuł czeski, zwłaszcza, że skierowana do niego duszpasterska admonicja dotyczyła biskupów saskich, których kompetencje Wratysław naruszył, otrzymawszy od cesarza marchię miśnieńską jako lenne beneficjum. Nasuwa się wniosek najprostszy – to pierwszy wydawca listów, Bernard Pez, błędnie odczytał lekcję: Bohemorum jako Boloniorum¹²⁶. Z Polską oba te listy nie mają noc wspólnego. Także jako interpretacyjną osobliwość należy nazwać próbę odczytania listu biskupa krakowskiego Lamberta (1082-1101) do Wratysława z prośbą o zapewnienie bezpiecznego przejazdu posłów arcybiskupa kolońskiego wracających z Krakowa przez Czechy do ojczyzny, jako dowodu sprawowania przez króla czeskiego władzy nad Krakowem, tym razem nawet po roku 1085.

d) *Gloriosi nominis, vitae quoque non ingloriosioris regi Boemiae L(ambertus) Cracooviensis episcopus, summi regis gratiam et ab ipso vitam, salutem atque victoriam*¹²⁷.

Po zapoznaniu się z treścią tego listu, nie można mieć wątpliwości, że gdyby Wratysław rzeczywiście był w jego oczach „także „królem polskim”, Lambert nie omieszkałby dla nadania swej prośbie większego waloru dodać: *et Poloniae*. List ten, wręcz przeciwnie, niż dowodził Tadeusz Wojciechowski, potwierdza w całej pełni fakt, że w Polsce Wratysław był uważany za „króla Czech”¹²⁸.

Co z powyższej analizy źródłowej wynika dla dalszej dyskusji nad sytuacją prawno-polityczną państwa Władysława Hermana? Jarosław Sochacki, kontynuując swoje generalne założenie o ciągłej zależności lennei Polski od już to od *regnum*, już to *imperium*, wprowadził do niej w polskiej literaturze ele-

¹²⁶ Zaginięcie rękopisu emmeramskiego uniemożliwia sprawdzenie, czy Pez dobrze odczytał tytuł króla Wratysława. Bielowski słusznie zauważył, że w tym miejscu „nazwany on był rex Bohemorum i źle to słowo odczytano” (s. 374 p. 2). W XI w. w ówczesnych rocznikach i kronikach często zachodziła wymiana: P na B (jak np. Poppo-Boppo); i odwrotnie Wipo, biograf cesarza Konrada II, stale posługuje się pisownią: Bolani. Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby Wezilo, pisząc do papieża, pomijał jego czeski tytuł i nazwał go „królem polskim”, co pochopnie przyjął A. Lewicki, *Wratysław II czeski królem polskim*, Przemyśl 1876, s. 7 i n.

¹²⁷ Ob. *Codex diplomaticus*, ed. Friedrich, nr 96, s. 103-104.

¹²⁸ Tak słusznie Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium*, nr 13, s. 16-17; Tadeuszowi Wojciechowskiemu taka interpretacja listu biskupa Lamberta była potrzebna dla wzmocnienia jego pochopnej hipotezy o okupacji Krakowa przez Czechów w latach 1079-1081.

ment nowy – „instytucji bezpośredniego zwierzchnika nad polskim wasalem” Wratysława II, w imieniu cesarza (s. 170) po otrzymaniu w lenno marchii miśnieńskiej. Jego zdaniem „zależność trybutarna Polski ze względu na Śląsk wobec Wratysława II, jak i dzierżenia przez niego Marchii Miśnieńskiej oraz związanego z nią nadzoru nad Władysławem Hermanem, mogły spowodować czeskiego kronikarza do obdarzenia swego władcy podwójnym tytułem królewskim” (s. 174).

Trudno nadażyć za autorem za jego posunięciami na ówczesnej szachownicy wydarzeń, gdyż każdą ich konfigurację można z braku samych faktów źródłowych układać w dowolne figury, do czego zresztą zachęcają go jego poprzednicy (zwłaszcza Tadeusz Grudziński i Jan Powierski, a z badaczy niemieckich Grawert-May). Pociąga to za sobą budowanie całego systemu hipotez, które już to wzajemnie się wspierają, już to likwidują.

Z jednej strony pisze autor, iż „nie wydaje się, żeby władca czeski został obdarzony dodatkowo koroną polską, jednak informacji Kosmasa nie należy lekceważyć i trzeba ją raczej postrzegać jako swego rodzaju poszerzenie tytułu Wratysława, wynikające z bezpośredniego podporządkowania naszego kraju, co jasno przebija z listu Lamberta”. Co więcej: „W tej sytuacji należy zgodzić się z historykami, którzy określili położenie Władysława Hermana jako lennika drugiego stopnia, ponieważ cesarstwo nie zrzekło się swoich praw, a jedynie przeniosło nadzór nad nimi na nowego króla słowiańskiego, i to tylko na niego, na co wskazuje nadanie Wratysławowi tej godności bez możliwości dziedziczenia przez jego następców” (s. 174). Tymczasem ani jedno zdanie z tego wywodu nie ma odniesienia do faktów źródłowych, a już w najmniejszym stopniu można o takim podporządkowaniu państwa polskiego „nowemu królowi słowiańskiemu” wnosić z listu biskupa Lamberta. J. Sochacki nie zadał sobie narzucającego się pytania: a co miało się dzieć z tą instytucją „nadzoru” i „lenna drugiego stopnia” – po śmierci Wratysława?

O tworzeniu się na powyższej podstawie nowych stosunków prawno-politycznych trudno wnioskować z niepewnych chronologicznie współdziałań lub, wręcz przeciwnie, konfliktów polsko-węgierskich, zwłaszcza gdy autor łączy je z zawarciem małżeństwa Władysława Hermana z Judytą, siostrą Henryka IV. Pozwala to jednak autorowi na snucie dalszych pochopnych domysłów: „Skoro polski dwór zareagował tak zdecydowanie na czeskie próby rozciągnięcia zwierzchnictwa nad Polską i tym samym przekształcenie jej w lenno drugiego stopnia, to wnosić możemy, że wcześniej stosunki charakteryzowały się bezpośrednią zależnością od cesarstwa” (s. 176). Mamy tu znowu do czynienia z argumentem zastępczym z braku bezpośredniego, iż Polska w tym czasie była niemieckim lennem. Trudno w szczególności dopatrzeć się logicznego związku między tymi tezami, pozwalającymi z rzekomego faktu traktowania Polski jako lenna drugiego stopnia w czeskim wydaniu, wnosić o istnieniu wcześniejszej bezpośredniej zależności lennej od cesarstwa.

Jeszcze dalej posuwa się Jarosław Sochacki w swoich domysłach, gdy na zakończenie tego niemiecko-czesko-polskiego epizodu w latach 1085-1092 dochodzi do wniosku: „Założenie, że układ między Henrykiem IV, Wratysławem II i Władysławem Hermanem zawierał formułę kompromisową, polegającą na zniesieniu zwierzchnictwa króla czeskiego po jego śmierci, należy uznać przynajmniej za prawdopodobne” (s. 179). Rzecz w tym, że w źródłach nie ma śladu o zawieraniu takiego układu.

Wszystkie te kombinacje mają charakter bytów urojonych i są tylko wytworem gry „faktami historiograficznymi”, z rzadka odwołującymi się do metodycznie ustalonych faktów historycznych.

Rozpatrując ten końcowy okres dziejów Polski za panowania Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana, nie rekonstruujemy ich, jak poprzednio, opierając się przeważnie na stronniczych z swej istoty zapisach roczników i kronik niemieckich, lecz od tej pory także na rodzimych rocznikach i kronikach czeskich, węgierskich, a przede wszystkim polskich. Wystarczy w tym celu zestawzić z nimi wiadomości znajdujące się w „Kronice Polskiej” Anonima tzw. Galla, aby się przekonać, że przekazują one zupełnie inny obraz stosunków z sąsiadami, zwłaszcza dotyczących czasów Władysława Hermana.

Dowiadujemy się więc: „Po zgonie króla Bolesława i po śmierci innych braci sam jeden panował książę Władysław, który pojął za żonę córkę króla czeskiego Wratysława, imieniem Judyta, a ta powiła mu syna trzeciego Bolesława” (ks. I, rozdz. 30)”. To nie kto inny, lecz tenże Władysław „postanowił wezwać” przebywającego pod opieką króla węgierskiego Władysława, Mieszka, syna Bolesławowego „z powrotem do Polski i ożenić go z ruską dziewczicą” (ks. I, rozdz. 29) i osadził go we własnej dzielnicy w Krakowie.

Co więcej, Władysław Herman, podejmując w 1091 r. walkę z Pomorzanaми, wkroczył tam „przyzawszy z Czech trzy hufce na pomoc” (ks. II, rozdz. 3), a więc jeszcze za życia swego szwagra króla Wratysława¹²⁹.

Pierwsze niesnaski z Czechami Anonim notuje dopiero po śmierci Wratysława, gdy rządy pryncypackie objął Brzetysław II (ks. II, rozdz. 4) i gdy ten udzielił gościny zbuntowanemu przeciw ojcu Zbigniewowi, a jego wuj w odwecie wysłał wojewodę Sieciecha z wyprawą wojenną na Morawy. Z kolei książę Brzetysław zaczął się domagać trybutu śląskiego, co dało początek otwartego od tego czasu konfliktu polsko-czeskiego¹³⁰. Jak widać z tego przeglądu, Anonim Gall nie zna ani jednego faktu pozwalającego traktować Władysława Hermana jako władcę zależnego od Wratysława, a tym bardziej

¹²⁹ Ob. Galli Anonymi, *Chronicae*, lib. II, cap. 4, ed. K. Maleczyński, s. 70; w tym ujęciu książę czeski jest potraktowany jako zleceniobiorca, a jako syn Świętosławy-Swatawy był siostrzeńcem Władysława Hermana.

¹³⁰ Ob. Cosmae, *Chronica*, lib. III, cap. 1, s. 162. W tej sprawie G. Labuda, *Kiedy Bolesław Krzywousty stał się lennikiem księcia czeskiego z ziemi kłodzkiej?*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Sect. F, Historia 45, Lublin 1990.

Brzetysława II; wręcz odwrotnie, to on wzywa władców czeskich do udzielenia mu posiłków wojskowych.

W tej samej perspektywie ukazuje Anonim Gall stosunki obu braci z Henrykiem IV. Choć w charakterystyce rządów Bolesława Śmiałego kronikarz kilku anegdot z jego życia, a w szczególności poświęcił trzy osobne rozdziały: o rubasznym potraktowaniu księcia Izjasława, o niedosłej bitwie z Czechami oraz o niefortunnym starciu z Pomorzanami (ks. I, rozdz. 23-25), jakby nie zauważył wydarzenia najważniejszego, to jest jego koronacji na króla, gdzie nadarzała się sposobność wypowiedzenia się o stosunku do niej króla niemieckiego, i przeszedł od razu do „factum św. Stanisława” i jego ucieczki na Węgry. Widocznie u niego tematyka polsko-niemiecka nie zapisała się czymś godnym zanotowania. Musi nam więc wystarczyć w tym wypadku jak najbardziej miarodajna kwalifikacja w rocznikach Lamberta z Hersfeldu, króla Bolesława jako trybutariusza¹³¹.

W nową fazę rozwoju stosunków prawno-politycznych z Niemcami i Cesarstwem w przekonaniu autora weszła Polska po objęciu władzy przez Władysława Hermana. Zdaniem Jarosława Sochackiego, „pierwsze lata rządów następcy Bolesława II charakteryzowały się przywróceniem dawnej zależności Polski, jaka zaistniała od momentu powrotu Kazimierza Odnowiciela do kraju” (s. 181). Do tej dawnej zależności miało teraz dojść zredukowanie Polski do „lenna drugiego stopnia”, co oznaczało przekształcenie tego bezpośredniego stosunku w pośredni”, a to z kolei miało uzyskać sankcje cesarza poprzez koronację Wratysława w 1085 r. (s. 181).

Związanie się Władysława Hermana z Węgrami, wprawdzie „nie pociągnęło za sobą formalnego czy faktycznego zerwania z cesarstwem”, ale miało umożliwić księciu Władysławowi powrót do ponownego „ściślejszego (bezpośredniego) związania się tą instytucją”. W rezultacie „małżeństwo owdowiałego Władysława Hermana z Judytą salicką oznaczało powrót Polski do dawnego stopnia zależności, wyłączającego Czechy jako ogniwo pośrednie” (s. 182).

Wykazaliśmy wyżej, że już za czasów panowania Kazimierza Odnowiciela, a tym bardziej po podziale państwa między jego synów po 1058 r. nie znajdujemy w źródłach śladów wykonywania przez Henryka IV jakichkolwiek władczych, wynikających ze stosunku lennego, czynności nad rzekomymi lennikami. Całkowitą fikcją jest hipoteza o oddaniu państwa polskiego pod zwierzchność lenną Wratysława II. Wszystkie wyżej prezentowane przez autora kombinacje polityczne i zabiegi dyplomatyczne nie mają waloru faktów historycznych. Jedyną drogą prowadzącą do ustalenia tych stosunków w trójkącie polsko-niemiecko-czeskim jest analiza źródeł, w tym przede wszystkim kroniki Anonima Galla. A ten zagał prezentację tych stosunków dwoma zda-

¹³¹ Ob. wyżej, przyp. 108.

niami: „Po jej (tj. Judyty czeskiej) śmierci książę Władysław (...) pojął za żonę, siostrę cesarza Henryka IV, poprzednio żonę Salomona, króla Węgier, z której nie spłodził żadnego syna (...), lecz by ojca tak znamienitego dziecięcia (tj. Bolesława III) nie zbyć tylko paru słowami, przytoczymy... pewne jego rycerskie dzieła. A więc książę polski Władysław, złączony z cesarzem rzymskim przez swój związek małżeński, odniósł triumf nad Pomorzani...” (ks. II, rozdz. 1).

Potem w kronice Anonima próżno byśmy szukali jakichkolwiek odniesień do cesarskiego szwagra, a nawet konfliktów z Niemcami¹³². O rzekomej zależności lennej od króla lub cesarza, a także króla czeskiego, wyrażającej się w przepisanych formach ustrojowych nie pojawiły się w praktyce. W praktyce mamy bowiem fakty dowodzące całkowitej samodzielności polskiego władcy. Anonim Gall opisuje przeprowadzony przez Władysława Hermana podział państwa między Zbigniewa i Bolesława w 1097 r. bez pytania się kogokolwiek o zgodę. Kronikarz nie omieszkiał przy tym dodać, że ojciec „nie wypuścił ze swych rąk głównych stolic” (ks. II, rozdz. 7). Na podkreślenie zasługuje fakt, że swoją decyzję przyjął Władysław Herman na wiecu państwowym w obecności „możnych”, którzy natychmiast zapytali, który z nich wysyłać i przyjmować poselstwa, zwoływać wojów pod broń i zarządzać instytucjami państwowymi, uchylił się od odpowiedzi, pozostawiając to dalszemu biegowi spraw (ks. II, rozdz. 8). Nie znajdujemy w tym wydarzeniu śladu jakiegokolwiek ingerencji czynnika zewnętrznego¹³³.

Władysław Herman, rządząc państwem jeszcze przez pięć lat, nie zmienił swych postanowień. Po jego śmierci (4 VI 1102) obaj synowie zajęli swoje dzielnice: Zbigniew północne, a Bolesław południowe. I znowu nie słyszymy, aby ktokolwiek z zewnątrz nie tylko zatwierdzał ten podział albo, co ważniejsze, udzielał im obu lennej inwestytury.

Innego mniemania w tej sprawie jest Jarosław Sochacki. Wprawdzie, co sam słusznie stwierdza, nie ma w źródłach wiadomości o „cesarskiej akceptacji pośmiertnych regulacji Władysława Hermana”, to jakoby pośrednio można dojść do jej zaistnienia. Ma za nią przemawiać przekazany przez Anonima Galla fakt domagania się przez Henryka V w roku 1109 od Bolesława Krzywoustego, aby przywrócił do władzy wygnanego Zbigniewa, a „w swoim poselstwie wyraźnie zaznaczył swoje uprawnienia lenne wobec Polski i z tego tytułu żądał ponadto wypłacenia corocznego trybutu w wysokości trzystu grzywnien srebra lub dostarczenia tyluż rycerzy na wyprawę wojenną” (s. 188). Istotnie, Henryk V, grożąc Bolesławowi wojną, nazwał go przy tej sposobności właściwym dla stosunków lennych określeniem: *miles*¹³⁴.

¹³² Ob. Gall Anonymi, *Chronicae*, lib. II cap. 1, s. 63-64.

¹³³ Ibidem, lib. II cap. 8, s. 74-75; cap. 21, s. 88.

¹³⁴ Anonima tzw. Galla, Kronika, ks. III, cap. 2, s. 130: Indignum est enim imperatori legibusque Romanis inhibitum fines hostis, presertimque sui militis prius hostiliter introire, quam enim suscitari de pace, si voluerit obedire, vel de bello, si restituerit, ut se valeat premunire. Quapropter

Jednakże autor, odwołując się do tego przekazu, winien był poinformować czytelnika, jak na te królewskie roszczenia zareagował Bolesław Krzywousty. Władca polski w swej odpowiedzi odrzucił je w sposób kategoryczny, formułując równocześnie warunki, od spełnienia których współpraca z Henrykiem byłaby możliwa. A więc, po pierwsze: „Jeżeli pieniędzy żądasz naszych lub rycerzy polskich tytułem trybutu, to mielibyśmy się za niewiasty, (...), gdybyśmy wolności swej nie bronili”; po drugie: „do przyjęcia zaś buntownika lub podzielenia się z nim nie podzielonym królestwem (tu w znaczeniu: państwem) nie zmusi mnie przemoc żadnej władzy, a chyba tylko jednomyślna rada moich i swobodna decyzja mojej własnej woli”; po trzecie: „jeślibyś po dobroci, a nie z pogroźkami zażądał pieniędzy lub rycerzy na pomoc Kościołowi rzymskiemu, może (*forsan*) uzyskałbyś nie mniej pomocy i rady u nas niż twoi przodkowie” (ks. III, rozdz. 2)¹³⁵.

Nie jest to odpowiedź lennika, lecz władcy państwa, niepoczuwającego się do przyjęcia dyktanda obcego władcy. Henryk zarządził wielką wyprawę na Polskę, która skończyła się jego klęską¹³⁶.

Uwagi badaczy uchodzi inny tekst Anonima Galla z jego panegiryku na cześć księcia Bolesława, z którego wynika, że obaj władcy po pewnym czasie „dogadali się” i ułożyli swoje stosunki na zasadzie poszanowania pokojowego współżycia:

„Opisawszy Bolesława zwycięstwo wspaniałe,
Wspomnijmy też i z cesarzem układy udałe,
Jak zawarli pokój, przyjaźń i braterstwo trwałe”¹³⁷.

Jarosław Sochacki, nie uwzględniając tej wypowiedzi, posuwa się w swoich domysłach dalej niż poprzednio. Jego zdaniem wspomniane wyżej „wyliczanie obowiązków ciążących na księciu polskim już od zjazdu magdeburckiego w 1032 r. czyni bardziej prawdopodobnym cesarskie zatwierdzenie planów sukcesyjnych Władysława Hermana, zapewne jeszcze przez Henryka IV

aut oportet te fratrem tuum in regni medietatem recipere, mihique CCC marcas annuatim *tributarias* vel totidem milites in expeditionem dare, vel mecum, si vales, ense Polonorum regnum dividere.

¹³⁵ Ibidem, lib. III cap. 2, s. 130: Bolezlauus, dux septentrionalis, respondit: Si pecuniam nostrum vel Polonos milites pro *tributo* requires, si libertatem nostrum non defendimus, pro feminis nos habeas, non pro viris. Hominem vero seditiosum recipere, vel unicum cum eo regnum dividere, non me coget ullius violentia potestatis, nisi meorum commune consilium et arbitrium mee proprie voluntatis. Quodsi bonitate, non ferocitate pecuniam vel milites in auxilium Romane ecclesie postulas, non minus auxiliium vel consilium forsitan apud nos, quam tui antecessores apud nostros impetras. Ergo provide: Has, cui minaris, bellum invenies, si bellaris.

¹³⁶ I tutaj znowu należy zwrócić uwagę, że Henryk V, nazywając księcia Bolesława wasalem (*miles*), wyraźnie sprowadza jego świadczenia do *trybutu*, jak swego czasu Thietmar i Lambert z Hersfeldu. Wynik wojny z r. 1109 skończył się klęską wyprawy niemieckiej; ob. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 102-108.

¹³⁷ Galli Anonymi, *Chronicae, Epistola-Epilogus*, s. 125: Tam preclara Bolezlai descripta victoria/Assignetur cum augusto pax et amicitia/ Confirmetur, sicut decet, fraterna concordia (przekład polski Anonima, *Kronika*, s. 127).

(...)”, gdyż pochodzenie tych stosunków pod koniec ich życia, „nie pociągnęło... za sobą jakichkolwiek zmian w położeniu publiczno-prawnym Polski wobec cesarstwa” (s. 189). Tu już w stawianiu hipotez została przekroczona granica dedukcyjnego wnioskowania.

Takiego budowania hipotez opartego tylko na domysłach (jest ich sporo w omawianej dysertacji), nie mających oparcia ani w faktach historycznych, ani tym bardziej w faktach źródłowych, należy unikać w pracy naukowej.

VIII. Wnioski z weryfikacji. Monografia Jarosława Sochackiego o stosunkach prawno-politycznych między Polską a Niemcami od połowy lat sześćdziesiątych X w. do roku 1102 zawiera dwie warstwy podlegające ocenie, a mianowicie erudycyjną i historiograficzną. Ta pierwsza zasługuje na pełne uznanie; autor zapoznał się dokładnie z literaturą przedmiotu i obiektywnie referuje jej wyniki, dając często pierwszeństwo po ich przedyskutowaniu poglądom, które odpowiadają jego ogólnej koncepcji omawianych stosunków; będą one dla każdego badacza stanowiły dobry punkt wyjścia w dalszej dyskusji. Natomiast na jego poglądach historiograficznych, jak wynika z przeprowadzonej ich weryfikacji, zaciążyło arbitralnie przyjęte *d e d u k c y j n e* założenie, że całość „stosunków prawnopublicznych między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963-1102” rozwijała się na płaszczyźnie zależności lennej władców polskich od królów niemieckich (*regnum Theutonicum*) i cesarzy rzymskich (*imperium Romanum*), Tymczasem to, co powinno zostać udowodnione w postępowaniu *i n d u k c y j n y m* na podstawie istniejących „faktów źródłowych” z reguły w myśl przyjętego założenia, najczęściej bez analizy źródeł, zostało narzucone jednostronną interpretacją „faktów historycznych”, co z kolei znalazło swój wyraz w „faktach historiograficznych”, z reguły pokrywających się z powyższym *a p r i o r y c z n y m* założeniem. Przed następnymi badaczami otwiera się szerokie pole dociekań i dyskusji, w którym każdy okres rozwoju tych stosunków winien być poddany kontroli.

1. Podstawowa teza tej monografii o zależności lenno-trybutarnej Polski od Niemiec w latach 963-1102 nie znajduje w tym rozumieniu odzewu ani w faktach źródłowych, ani w zbudowanych na niej faktach historycznych, pozostanie więc jednym z licznych w tej sprawie poglądem historiograficznym. Jak w praktyce historycznej tworzyła się taka zależność, łatwo sprawdzić na przykładzie państwa czeskiego 950-1056. W stosunkach prawno-politycznych polsko-niemieckich w latach 966 (bo od tego roku zaczynają się te stosunki) aż do roku 1102 nie znajdujemy w źródłach faktów ubiegania się o inwestyturę lenną ze strony władców polskich ani faktów udzielania im takiej inwestytury w chwili zmiany na tronie (992, 1025, 1034, 1058 i 1097-99). Polska w przeciwieństwie do Czech nigdy w tym czasie nie została podbita orężem przez władców Niemiec, co umożliwiło im narzucenie takiej zależności innym państwom (Dania, Czechy, Węgry).

2. Jedyne fakty uzależnienia się lennego księcia polskiego od króla niemieckiego dotyczą Łużyc i Milska w latach 1002-1018 z ziem wchodzących w obręb królestwa niemieckiego (*regnum Theutonicum*), uroczyście potwierdzonego w Merserburgu w 1013 r.; związek ten ustał w 1031 r. po zajęciu obu tych ziem podczas wojny polsko-niemieckiej przez cesarza Konrada II.

3. Na podstawie pokojowego porozumienia cesarza Ottona I i Mieszka w 966 r. związał się między obu państwami stosunek początkowo tylko trybutarny, zapewne z ziemi lubuskiej (*usque in Vurta fluvium*, w bliżej niedającym się ustalić czasie, jako trybut świadczony z całego państwa; w tej zmieniającej się postaci jest on poświadczony źródłami (1000, 1076 i 1109); to ostatnie zaś świadectwo wywodzące się z listu króla Henryka V do księcia Bolesława Krzywoustego jest szczególnie miarodajne; użyte w tym samym liście określenie księcia polskiego przez Henryka V („*miles*”), zostało stanowczo odrzucone przez Bolesława Krzywoustego.

4. Niezgodny z rzeczywistością historyczną wysunięty już w 1840 r. argument o udziale książąt polskich w niemieckich zjazdach dworskich (*Hoftag*) i państwowych (*Reichstag*) nie znajduje potwierdzenia w źródłach; przygodna obecność władców polskich na dworze królów (cesarzy) zawsze wiąże się z wzniesieniem przed ich trybunał rozjemczy sporów z sąsiadami głównie o Śląsk, może z Pomorzanami (1042, 1046, 1054) lub sporów wewnątrzdynastycznych (1032); w jeszcze większym stopniu dotyczy udzielania sobie wzajemnie posiłków wojskowych w okresie zagrożenia powstaniami plemion połabsko-bałtyckich w latach 983-995; po roku 1000 tylko z tytułu lenna łużycko-milczańskiego (1014-1018); później w formie wymiennej za trybut na początku XII w. Z zależnością lenną, jak w przypadku stosunków czesko-niemieckich, świadczenia te nie mają żadnego związku (świadectwo króla Henryka V z 1109 r.).

5. Podstawę terytorialną tych związków trybutarnych stanowiło wyłącznie *regnum Teutonicum*, a nie *imperium Romanum*. Jedyne cesarz Otto III w swoich planach „*renovatio imperii Romani*” przewidywał dla kraju Sclavinia (według wszelkiego prawdopodobieństwa dla Polski wraz z Italią i Gallią, jak wynika z kroniki Anonima tzw. Galla (ks. I, r. 6) miejsce w odnowionym Cesarstwie Rzymskim; jego następcy nie przewidywali takiego udziału w swojej polityce imperialnej, nie tylko dla Polski, lecz także Danii, Czech i Węgier. W X-XI w. Cesarstwo, jako instytucja prawa międzynarodowego, nie miała – w przeciwieństwie do Papieżstwa – swoich instytucji prawnoustrojowych, z którymi Polska mogłaby utrzymywać prawno-publiczne związki; takie aspiracje do „panowania nad światem” pojawiły się dopiero w drugiej połowie XII, a zwłaszcza w XIII w., w rywalizacji ze Stolicą Apostolską. A zatem wyrażenia takie, jak „stosunek prawny do Cesarstwa” są tylko historiograficznym ozdobnikiem, w rzeczywistości odnoszącym się do *regnum Theutonicum*.

6. Poświadczony tylko przez kronikę czeską Kosmasa (ks. II, r. 37) „fakt źródłowy”, że cesarz Henryk IV wyniósł ówczesnego księcia czeskiego Wra-

tysława II do godności „króla Czech i Polski”, nadany tylko jemu osobiście, nie dziedzicznie, nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach w odniesieniu do Polski; przytaczane na poparcie tego faktu listy arcybiskupa mogunckiego Wezilona i biskupa krakowskiego Lamberta nie potwierdzają istnienia takiej królewskiej władzy Wratysława w Polsce; wręcz przeciwnie, dowodzą ograniczenia takiej jego władzy tylko do Czech.

7. Historiograficzną nadinterpretacją trzeba nazwać wszelkie próby zredukowania ówczesnych książąt polskich do roli trybutariuszy władców Czech i lenników niemiecko-czeskich „drugiego stopnia”.

8. W całym omawianym okresie lat 966-1102 państwo polskie jest suwerennym podmiotem prawa międzynarodowego na własnym terytorium, objętym granicami metropolii gnieźnieńskiej z roku 1000, co podkreślają trzy królewskie koronacje: Bolesława Chrobrego (1025), Mieszka II (1025) i Bolesława Śmiałego (1076).